

## Dyrektor szpitala: nie żałuję podjętych decyzji

Na zdj. Krzysztof Kowalik, dyrektor PPZOZ



Strona 4

WTOREK, 3 STYCZNIA 2023 r.

cena 4,50 zł (5% VAT)

# nowiny

## WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 1 (1154)

STRONA 10



## Artur Barciś odwiedził Godów

Rok XXIV

Nr 1 (1154)



# SMACZKI ROKU 2022



WIĘCEJ NA  
STRONIE  
6 i 7



STRONA 11

## RYDUŁTOWY: Podsumowali Akademię Aktywnego Seniora



Na zdjęciu Marcin Piwoński, prezes Odry Wodzisław Śląski

## Dlaczego prezes Odry Wodzisław rzucił się z motyką na słońce?

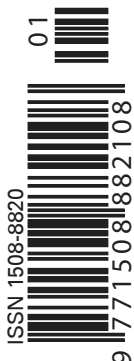
## Spółdzielnia Mieszkaniowa „Orłowiec” z nowym prezesem i po walnym zgromadzeniu

STRONA 5



Na zdj. Antoni Seidel, nowy prezes SM „Orłowiec”

Najdziwniejsze, najciekawsze, najbardziej kontrowersyjne – stworzyliśmy zestawienie informacji, o których pisaliśmy w 2022 roku. Mamy więc „Akcję gaśniczą roku”, czyli temat trefnego pelletu w Lubomi, „Rewolucję roku”, czyli zmiany w Spółdzielni Mieszkaniowej „Orłowiec”, „Błąd roku” czyli utratę szansy na 30 mln zł dla Wodzisławia Śląskiego oraz „Ulgę roku” czyli zakończenie remontu ulicy Młodzieżowej. Co jeszcze znalazło się w naszym zestawieniu?



REKLAMA



## Rybki z Wodzisławia TRAFIAJĄ DO CAŁEJ EUROPY



STRONA 9

## Na wstępie



**Szymon Kamczyk**  
Redaktor  
Naczelny  
Nowin  
Wodzisławskich

## Nowy rok, nowe wyzwania

Jedni stawiają sobie za cel zrzucenie kilogramów, zmianę pracy, czy zaplanowanie wymarzonej podróży. Inni chcieliby w nowym roku znaleźć miłość, zachować zdrowie lub wygrać w totka. To pokazuje, że postanowienia te są nie tylko bardzo odmienne, ale też realne lub mniej realne, a wszystko zależy pewnie od motywacji. W każdym razie, aby to postanowienie wykonać, trzeba zakasać rękawy i zazwyczaj wziąć się do roboty. Ja, jak zwykle, wchodzę w nowy rok bez postanowień, bo po co postanawiać, skoro i tak się tego nie realizuje. Wszystkim, podczas przekazywania życzeń, także Państwu, życzę tylko, aby nowy rok był lepszy niż poprzedni. A to już będzie coś! Oczywiście, jeśli szukacie dla siebie dobrego postanowienia noworocznego, to mogą również służyć pomocą i coś zasugerować. Starajcie się być lepsi. Tylko tyle i aż tyle. Jeśli każdy z nas da nieco więcej dobroci innym, to zrobimy spory progres. A przecież już nie mamy się czego wstydzić, patrząc na miniony rok. Bo pokazaliśmy, że umiemy pomagać, nie tylko od święta. Przy tej okazji, a jednocześnie, nawiązując do tego „bycia lepszymi”, zachęcam po raz kolejny do wsparcia zbiórki dla Mikołaja Kubali w portalu Siepomaga.pl (znajdziecie wpisując w wyszukiwarce Miki kontra SMA). Tu liczy się każda złotówka, a do celu jeszcze sporo, bo na razie zebrano 5,6 mln zł. Pomożecie, w imię noworocznego stawiania się lepszym człowiekiem?

# WIGILIA NA SŁUŻBIE

## Jak święta spędzili strażacy?

**WODZISŁAW ŚL.** Nie wszyscy mogą sobie pozwolić na wspólną wigilijną kolację. Część osób pełni dyżury i wykonuje służbę. Jak zatem wigilia wygląda w straży pożarnej i czy można świętować na służbie?

W Polsce ochrona przeciwpożarowa złożona jest z dwóch głównych filarów. Pierwszy to Państwowa Straż Pożarna czyli, jak wynika z ustawy zawodowa, umundurowana formacja wyspecjalizowana do gaszenia pożarów i usuwania miejscowych zagrożeń.

Państwowa Straż Pożarna ma w swoim zakresie cały wachlarz obowiązków poczynając od pożarów, czy zdarzeń drogowych, poprzez ratownictwo ekologiczne, chemiczne, wysokościowe, a także wiele innych drobnych zdarzeń do których jest dysponowana.

### Zachowanie ciągłości służby

Struktura PSP składa się z jednostek ratowniczo-gaśniczych, z których każda ma swojego dowódcę i za-

stępę, i w których pełni się służbę 24 godziny na dobę każdego dnia. Służbę pełnią trzy zmiany w trybie 24 godzinnym. Każda z nich również ma swojego dowódcę i podział bojowy czyli konkretny podział osób do odpowiednio przydzielonych zadań.

Jak zatem wygląda czas na świętowanie i czy jest to możliwe? Pełnienie służby zawsze wiąże się z brakiem pewnego spokoju. Nawet jeśli nic się nie dzieje, to nigdy nie wiadomo co może się stać. W każdej chwili dyżurny powiatowego lub miejskiego stanowiska kierowania może zadysponować konkretne wozy do zdarzenia. Nie może być zatem mowy o świętowaniu w warunkach domowych. Strażacy jednak próbują przenieść atmosferę świąt na czas pełnienia obowiązków. Ubierają choinkę, zasiadają do wspólnego stołu, słuchają kolęd tak aby razem z całym społeczeństwem uczestniczyć w świętowaniu.

– W wigilię oraz święta służbę pełniemy jak w każdy inny dzień. Zaczynamy o 8.00 rano i kończymy o 8.00 dnia następnego. W tym czasie na 24-godzinnej służbie brakuje rodziny i bliskich bardziej niż zwykle, lecz z uwagi na to, że



Strażacy z JRG Rydułtowy: Ireneusz Oślizło, Marcin Honisz, Wojciech Cyfka, Mariusz Wajsman, Tomasz Kłosek, Sławomir Kowalski, Piotr Nowak i Marcin Blazel

straż traktujemy jak drugi dom, drugą rodzinę to i w święta by poczuć świąteczną atmosferę wspólnie staramy się zadbać o dobry nastrój. Oczywiście nie może zabraknąć choinki, którą sami ozdabiamy, śpiewania kolęd, czy wspólnej wigilijnej kolacji, na którą przynosimy różne potrawy z domu, którymi później się dzielimy. Natomiast najważniejsze to tradycyjne przełamanie się opłatkiem i złożenie sobie życzeń. Mając nadzieję,

że w tym czasie alarm nie przerwie nam zbyt szybko wspólnego świętowania – mówi asp. Arkadiusz Czakon – dowódca zmiany pierwszej JRG Rydułtowy.

Czy święta wiążą się ze zwiększoną liczbą zdarzeń? Jak pokazują statystyki, jest różnie. Niestety w tym roku wigilia wyjątkowo nie należała do spokojnych. Strażacy byli dysponowani do działań wielokrotnie, zarówno w wigilię oraz kolejny dzień świąt.

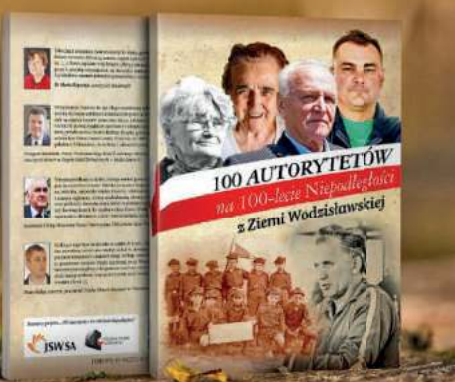
### Do jakich zdarzeń strażacy są głównie dysponowani?

– W trakcie świąt wiele osób często zapomina o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Zapominamy zachować czujność również tam, gdzie czu-

jemy się najbezpieczniej, czyli we własnych domach. Najczęściej do pożarów, czy wypadków, do których dochodzi to z powodu pośpiechu czy nierozwagi. Jako jeden z przykładów można tu podać pożary sadzy w przewodach kominowych, do których dochodzi coraz częściej. Tego typu zdarzenie mieliśmy w tym roku w wigilię oraz w wigilię zeszłego roku. Dużym zagrożeniem dla zdrowia oraz życia jest również tlenek węgla, warto więc wyposażać dom czy mieszkanie w czujnik czadu. Zatem zachowajmy szczególną ostrożność i pamiętajmy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa, aby nie dochodziło do tego typu zdarzeń – przypomina dowódca. **Fryderyk Kamczyk**

## „100 AUTORYTETÓW NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI W SPRZEDAŻY”

Książkę można zakupić w księgarni przy ul. Targowej 11 w Wodzisławiu, w siedzibie Muzeum w Wodzisławiu przy ul. Rynek 24 lub zamówić pod nr telefonu 664 450 432.



## RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI



Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososa, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a

tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5

tel. 32 666 0 111

AUTOPROMOCJA

### SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę



praca **nowiny.pl**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

# Jakie zmiany czekają nas w 2023? Wyższe pensje i emerytury, droższe paliwo i oszczędzanie

**Przełom roku to okres, w którym z reguły musimy liczyć się z wieloma nowościami w przepisach prawnych, finansach i normach regulujących nasze życie. Nie inaczej jest teraz. Jakie zmiany czekają nas w 2023? Wyższy VAT na paliwo, wyższa pensja minimalna, konfiskata aut pijanych kierowców, to tylko niektóre z nich. Wiele zmian wywołuje kontrowersje, jedni się z nich cieszą, inni nie. Nie komentujemy zmian, a jedynie informujemy o, naszym zdaniem, najważniejszych z nich.**

## Pensja minimalna w górę. I to dwukrotnie

Od 1 stycznia 2023 r. minimalne wynagrodzenie za pracę będzie wynosiło 3490 zł, a minimalna stawka godzinowa – 22,80 zł. W lipcu wejdzie w życie kolejna zmiana wysokości płacy minimalnej. Od 1 lipca minimalne wynagrodzenie za pracę będzie wynosiło 3600 zł. Minimalna stawka godzinowa od 1 lipca to 23,50 zł. To co jest dobrą wiadomością dla gorzej zarabiających pracowników, jest złą dla pracodawców, bo rosną ich koszty.

## Zdrożeje paliwo

Już 1 stycznia możemy odczuć zmianę na stacjach paliw. Zamiast 8% wróci 23% podatek VAT na paliwa silnikowe, czego wymaga od Polski Komisja Europejska, która od początku zwracała uwagę na to, że obniżony do 8% podatek VAT na paliwa jest niezgodny z unijnymi przepisami. Polski rząd obniżył ten podatek w ramach walki z inflacją. Zdaniem ekspertów, mimo powrotu wyższej stawki VAT, ceny na stacjach nie powinny wzrosnąć dramatycznie – prawdopodobnie sprzedawcy zrezygnują z części rekordowych marż, z jakimi pod koniec roku sprzedawane

jest paliwo. Dla przedsiębiorców odliczających VAT nie jest to zła wiadomość.

## Wzrosną emerytury i renty

Emerytury i renty w 2023 r. będą podlegać waloryzacji kwotowo-procentowej tj. o 13,8% z gwarantowaną minimalną kwotą podwyżki w wysokości 250 zł brutto dla najniższych emerytur. Wskaźnik 13,8% będzie służył procentowej waloryzacji świadczeń dla tych rencistów i emerytów, którzy pobierają świadczenia wyższe niż 1850 zł brutto. Z kolei emerytury i renty do kwoty 1850 zł brutto będą podlegać waloryzacji kwotowej z gwarantowaną minimalną kwotą podwyżki w wysokości 250 zł brutto, czyli 227,50 zł na rękę. Zmiany dotyczą również wysokości najniższych świadczeń. Wyniosą one odpowiednio 1588,44 zł w przypadku najniższej emerytury, renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renty rodzinnej i renty socjalnej; 1191,33 zł w przypadku najniższej renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy.

## Wyższe mandaty za brak samochodowego OC

Kierowcy, którzy spóźnią

się z wykupieniem polisy OC, mogą spodziewać się wyższych kar. Te wzrosną aż dwukrotnie, bowiem powiązane są z pensją minimalną, która jak już wicie, też wzrośnie dwukrotnie. Kary za brak OC wzrosną najpierw 1 stycznia 2023 r., a następnie 1 lipca 2023 r. Zgodnie z ustawą maksymalna kara za brak ubezpieczenia OC nie może być wyższa od dwukrotności miesięcznej pensji minimalnej brutto. A to oznacza, że właściciele aut osobowych nieobjętych polisą OC zapłacą maksymalnie 6980 zł (do końca czerwca) i 7200 zł (od 1 lipca). Stanie się tak, jeśli od upływu ważności poprzedniej polisy minęło ponad 14 dni.

## Wyższe kary za najcięższe przestępstwa

W ramach reformy kodeksu karnego, która została podpisana przez prezydenta 2 grudnia 2022 r. podniesiona zostanie górna granica kary pozbawienia wolności z 15 do 30 lat przy jednoczesnej likwidacji osobnej kary 25 lat więzienia. Wydłużono też okres przedawnienia zbrodni zabójstwa z 30 do 40 lat. Nowelizacja wprowadza też wprowadzenie kary tzw. bezwzględnej dożywocie, czyli kary dożywotniego pozbawienia wolności bez możliwości warunkowego zwolnienia. Ponadto zaostrzono kary za przestępstwa o charakterze seksualnym i pedofilii. Kara od 5 do 30 lat więzienia albo dożywocie będzie grozić za gwałt ze szczególnym okrucieństwem. Obecnie to przestępstwo zagrożone jest karą do 15 lat więzienia. Przepisy te wejdą w życie 14 marca 2023 r.

## Konfiskata pojazdu prowadzonego przez pijanego kierowcę

Nowelizacja kodeksu karnego zakłada również konfiskatę pojazdu prowadzonego przez pijanego kie-

rowcę lub równowartości takiego pojazdu. Nietrzeźwy kierowca, który będzie miał nie mniej niż 1,5 promila alkoholu we krwi, straci samochód – niezależnie od tego, czy spowodował wypadek drogowy. Policja tymczasowo zajmie jego auto na okres do siedmiu dni, następnie prokurator orzeknie zabezpieczenie tego mienia, a sąd obligatoryjnie orzeknie przepadek pojazdu. Jeżeli nie będzie wypadku, lecz prowadzenie w stanie nietrzeźwości – sąd będzie mógł odstąpić od orzeczenia przepadku w szczególnych okolicznościach. Recydywiście przepadek będzie orzekany już od powyżej 0,5 promila alkoholu. Jeżeli samochód nie jest wyłączną własnością kierowcy, sąd orzeknie przepadek równowartości pojazdu sprzed wypadku. Przepisy te wejdą w życie jednak dopiero pod koniec 2023 r. tj. 14 grudnia 2023 r.

## Wielkie oszczędzanie energii w gospodarstwach domowych

Od początku 2023 r. zaczną działać przepisy zmniejszające ceny i stawki w taryfach i cennikach dla energii elektrycznej w grupie taryfowej G – gospodarstw domowych na poziomie taryf stosowanych w dniu 1 stycznia 2021 r. Dotyczy to jednak jedynie zużycia do określonych ustawą rocznych limitów: 2000 kWh, 2600 kWh lub 3000 kWh. Powyżej nich stosowane będą wyższe opłaty sieciowe oraz wprowadzony ustawą limit ceny energii sprzedawanej do gospodarstw domowych – 693 zł netto za 1000 kWh. Obok urzędowego ograniczenia cen energii elektrycznej dla odbiorców indywidualnych ustawodawca wprowadził też rozwiązanie, które ma promować oszczędność. Jeśli między 1 października 2022 r. a 31 grudnia 2023 r. odbiorca zmniejszy swoje

zużycie o co najmniej 10% w porównaniu z okresem od 1 października 2021 do 31 grudnia 2022, to w 2024 r. sprzedawca ma obowiązek zaoferować mu 10% upustu na kosztach energii elektrycznej.

## Wyższe składki na ZUS

Osoby prowadzące działalność gospodarczą zapłacą w 2023 roku znacznie wyższe składki ZUS. Podwyżka wyniesie 17%, a w przypadku nowych przedsiębiorców o 20%. W przypadku przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą dłużej niż 2 lata składka to minimum 4161,00 zł. W przypadku nowych przedsiębiorców (działalność gospodarcza prowadzona krócej niż 2 lata) wysokość składek ZUS uzależniona jest od minimalnego wynagrodzenia za pracę. W 2023 roku płaca minimalna wzrośnie dwukrotnie. Podstawę wymiaru składek ZUS dla nowych przedsiębiorców stanowi 30% minimalnego wynagrodzenia czyli kwota 1047 zł w pierwszym półroczu 2023 roku oraz 1080 zł

w drugim półroczu 2023 roku.

## Obowiązek posiadania przez przedsiębiorców profilu na PUE ZUS

Do tej pory obowiązek posiadania profilu na PUE ZUS mieli płatnicy rozliczający składki za więcej niż pięć osób. Od 1 stycznia 2023 r. obowiązek ten dotyczyć będzie wszystkich przedsiębiorców.

## Weryfikacja internetowych opinii i kary za ich fałszowanie

od 1 stycznia 2023 r. zaczną w Polsce obowiązywać przepisy unijnej dyrektywy Omnibus. Zakłada ona większą przejrzystość zakupów w internecie i co istotne reguluje też kwestie związane z recenzjami konsumentów. Otóż każdy przedsiębiorca, który udostępnia opinie na swojej stronie, będzie musiał informować, jak weryfikuje ich autentyczność, czyli jak sprawdza, czy opinia pochodzi od osoby, która faktycznie kupiła produkt lub skorzystała z usługi. (art)

**AUTO-SPRAWNOŚĆ**

**OFERTA PRACY!**  
**ZATRUDNIMY DOŚWIADCZONEGO MECHANIKA SAMOCHODOWEGO**  
Zapewniamy:  
• umowę o pracę • dobre wynagrodzenie + premie przerobowe • ubezpieczenie na życie • możliwość udziału w szkoleniach  
**Praca w systemie jednozmianowym**

Tel. serwis **32 415 23 41**  
ul. Mikołaja 9, RACIBÓRZ  
[www.auto-sprawnosc.pl](http://www.auto-sprawnosc.pl)

# Dyrektor PPZÓZ-u Krzysztof

## Nie żałuję podjętych decyzji

**POWIAT** Z dyrektorem Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (PPZÓZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. Krzysztofem Kowalikiem rozmawiamy o aktualnej sytuacji placówki, zawieszonych oddziałach oraz pytamy go, czy bywa zmęczony.

– Nie boi się pan, że będzie nazywany likwidatorem szpitala?

– Nie, nie boję się, ponieważ nie mam takiego zamiaru. Przychodząc tutaj na stanowisko dyrektora, od początku słyszałem takie opinie, że przychodzę tylko po to, żeby ten szpital zlikwidować. Ani wtedy, ani teraz nie było i nie jest to moim celem. Wręcz przeciwnie. Moim zadaniem i pomysłem jest, aby szpital dobrze funkcjonował. Aby pracowali w nim młodzi lekarze. Aby przestał borykać się z problemami finansowymi. To wiąże się oczywiście z pewną konsolidacją i skoncentrowaniem działalności szpitalnej, tak aby zmniejszyć koszty i aby szpital w tym powiecie po prostu przetrwał. Bo osobiście nie wyobrażam sobie, żeby szpitala w powiecie wodzisławskim nie było. Trzeba robić wszystko i dążyć do tego, żeby zarówno sytuację finansową, jak i kadrową poprawić.

– Nie uważa pan, że w oczach społeczeństwa ograniczanie działalności szpitala w Rydułtowach może być właśnie rozumiane jako jego likwidacja?

– Rozumiem sentyment i przywiązanie mieszkańców do szpitala w Rydułtowach. Naprawdę rozumiem to. Ale trzeba też powiedzieć sobie uczciwie i wprost, że dzisiaj polityka prowadzona przez Ministerstwo Zdrowia zmierza do ograniczenia liczby szpitali w

Polsce. Na Śląsku i tak jesteśmy w o tyle w dobrej sytuacji, że nasze miasta i gminy są blisko siebie i są dobrze skomunikowane. Nie znam takiego powiatu w Polsce, żeby w promieniu około 10 km działały dwa szpitale prowadzące podobną działalność, jak to ma miejsc w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl.

– Program naprawczy szpitala został zatwierdzony przez powiatowych radnych. Kiedy założenia dotyczące przenosin oddziałów z Rydułtów do Wodzisławia Śl. wejdą w życie?

– Są pewne procedury i przepisy prawne, które musimy spełnić i których musimy się trzymać. Dzisiaj (21.12 – przyp. red.) złożyłem do zarządu powiatu wodzisławskiego wniosek o przeniesienie oddziałów z Rydułtów do Wodzisławia Śl. zgodnie z zapisami programu naprawczego. Zakładam, że to będzie przełom lutego i marca, kiedy to przeniesienie się dokona.

– Co wówczas zostanie w Rydułtowach?

– Pozostanie, póki co oddział pediatriczny, którego działalność jest zawieszona. Pozostanie stacja pogotowia ratunkowego i nadal będzie tam funkcjonować. Pozostanie także pracownia endoskopii oraz poradnie: chirurgii ogólnej, chirurgii urazowo-ortopedycznej oraz preluksacyjna i neurologiczna. Nadal będzie także funkcjonować świąteczna opieka zdrowotna dla dzieci. Będziemy zabiegać o to, co w gruncie rzeczy do końca nie jest zależne od nas, aby odtworzyć w Rydułtowach jakąś działalność medyczną w zakresie opieki długoterminowej. Jest to jednak uzależnione od tego, czy NFZ będzie ogłaszał konkursy na tego



Głównym problemem, z którym teraz się mierzymy to braki kadrowe. Dwa, trzy lata mogą być dla szpitala w tym zakresie przełomowe – mówi dyrektor PPZÓZ-u Krzysztof Kowalik.

typu działalność, czy będzie widział potrzebę zwiększenia w tym rejonie takich zakładów i środków finansowych na ich otwarcie.

– W skali od 1 do 10, gdzie 10 to już jest maksimum, to w jak trudnej sytuacji obecnie znajduje się szpital?

– Oceniałbym ją na siódmą.

– Czyli jest źle, ale jeszcze pan z tonącego Titanica nie ucieka?

– Osobiście nigdy nie podejmuję takich decyzji. Nie po to tu przyszedłem, że jak jest dobrze, to fajnie, a jak jest źle, to biorę manatki i wychodzę. Nie mam takiego podejścia. Zawarłem pewien kontrakt ze starostą i zamierzam się z niego wywiązać.

– Jak idą rozmowy z nowymi pediatrami, dzięki którym mogłaby zostać wznowiona działalność oddziału dla małych pacjentów?

– Są to bardzo trudne rozmowy. Lekarze w wieku 60 lat i więcej nie chcą już słyszeć o pracy na cały etat w szpitalu. Natomiast młodzi lekarze coraz mniej są zainteresowani, by pracować w oddziałach szpitalnych. Zawsze jestem optymistą i mam nadzieję, że uda się pozyskać lekarzy, którzy będą chcieli przyjść i podjąć u nas pracę. Ale nie ukrywam, że jest to trudne zadanie. Szczególnie w pediatrii widać lukę pokoleniową. Starsi lekarze odchodzą, a młodych jest za mało.

– Ilu lekarzy brakuje?

– Jeden lekarz specjalista to jest niezbędne minimum. Racjonalnie patrząc, aby móc spełnić normy NFZ i aby spokojnie ułożyć grafik dyżurów, to dwóch lekarzy byłoby nam potrzebnych.

– Jakie są realne szanse, żeby tych lekarzy znaleźć do końca lutego, kiedy kończy się 3-miesięczny okres zawieszenia?

– W mojej karierze zawo-

dowej nie spotkałem się jeszcze, aby w odpowiedzi na ogłoszenia, które także publikujemy, zgłosił się lekarz, który oznajmiłby, że chce pracować w szpitalu. Nie odbywa się to w ten sposób. Wręcz przeciwnie. W tej grupie zawodowej pracowników szuka się przez kontakty osobiste i pocztę pantoflową. Patrząc na to, że każdy ma jakiś okres wypowiedzenia umowy o pracę, który w zdecydowanej większości wynosi trzy miesiące, to nie wszystkie kwestie są ode mnie zależne. Nie chce jednak kategorycznie mówić, że nie. Rozmawiam, spotykam się, dzwonię. Wciąż mam nadzieję.

– A co z chirurgią, która od sierpnia jest zawieszona?

– Trwają rozmowy, które mają ustalić warunki umów z lekarzami. Trwa proces odtwarzania tego oddziału i zakładam, że w połowie stycznia wznowi on swoją działalność.

– Czy jeszcze któreś oddziały są zagrożone zawieszeniem?

– W zdecydowanej większości obsady osobowe naszych oddziałów są, że tak powiem na styk. Czyli wypada jeden czy dwóch lekarzy i już mam problem.

– Z roku na rok łóżek w szpitalu jest coraz mniej. To oznacza, że coraz mniej jest też pacjentów?

– Nie do końca tak jest. Zmniejszanie liczby łóżek mogę ocenić na przestrzeni tego okresu, odkąd zarządzam szpitalem. Uważam jednak, że te liczby były kiedyś sztucznie zawyżone. Niezależnie od tego zmienia się sposób leczenia pacjentów i ich skuteczność. Krótsze są czasy hospitalizacji. Więc musimy dostosowywać liczbę łóżek do bieżącej sytuacji i do bieżących realiów.

– Z jakim zadłużeniem szpital wchodzi w nowy rok?

– Całościowe zadłużenie, które mamy jest na poziomie około 66 mln zł. Natomiast wynik finansowy za listopad to milion złotych na minusie. Miało na to wpływ nadpłacenie pracownikom podwyżki, której nie otrzymywali, ze względów na brak środków. W części otrzymaliśmy je z NFZ, a części wygospodarowałem z własnych środków szpitala. Gdyby nie ta nadpłata to ten wynik byłby lepszy. Ogółem strata do końca listopada wynosi 2,9 mln zł. Nie chce powiedzieć, że jest to dobry wynik finansowy, bo oczekiwaniem jest, żeby szpital się bilansował. W świetle planowanej straty na po poziomie 8 mln zł to ten wynik i tak nie jest zły.

– Jaki jest plan, by wynik finansowy szpitala poprawić?

– Nie mówię, że szpital po-

## Kowalik:

winien zarabiać, ale moim celem i dążę do tego, aby nie dokładać do jego działalności, czyli aby wydatki i przychody się bilansowały. By do tego doszło, to po pierwsze musiałyby się poprawić wycena świadczeń przez NFZ. Obecnie nie jest ona realna. Wycena nie nadąża za inflacją, wzrostem wynagrodzeń itp. Druga kwestia to to, co staramy się robić, czyli koncentrowanie działalności leczniczej i ograniczanie i racjonalizowanie kosztów bez szkody dla pacjentów i kadry.

– Od 2019 r. jest pan dyrektorem PPZOZ-u. Jak podsumowałby pan ten czas?

– Nie należał do łatwych. Pierwsze pół roku było skupione na odbudowaniu zespołów lekarskich. Udało się mi pozyskać nowy zespół chirurgów i zmotywować do pracy zespół z oddziału ginekologicznego, który chciał odejść. Pierwszy okres był trudny i intensywny, ale też spodziewałem się, że taki będzie. Potem przyszła pandemia, na którą nikt nie był przygotowany, a która wywróciła wszystko w szpitalnictwie do góry nogami. To był czas wielu niewiadomych. Udało nam się z niego wyjść z mniejszymi i większymi porażkami oraz sukcesami. Na ten stopień przygotowania i nieprzewidywalność sytuacji to całkiem nieźle sobie poradziliśmy. Teraz przyszedł okres odtwarzania tego, co covid nam zabrał, co uniemożliwił, co zaburzył. Głównym problemem, z którym teraz się mierzymy są braki kadrowe. Dwa, trzy lata mogą być dla szpitala w tym zakresie przełomowe. Żałuje pan jakiejś decyzji? – Nie widzę takich decyzji, których mógłbym żałować. Z perspektywy czasu oczywiście zawsze można dojść do wniosku, że mogło się

coś zrobić lepiej albo inaczej. Natomiast nie powiedziałbym, że jest jakaś taka decyzja, której żałuję.

– Bywa pan czasem zmęczony? Bo praca jako dyrektor szpitala na pewno jest wymagająca.

– Zgadza się. To praca, która nie ma sztywnych godzin. Nawet jeżeli nie jestem w pracy, to nie znaczy, że nie pracuję, bo jestem pod telefonem i zdarza się, że pewne decyzje podejmuję właśnie przez telefon. Oczywiście, że bywam zmęczony. Jak każdy człowiek mam swoją wytrzymałość, potrzebuję czasami wytchnienia i odpoczynku. Natomiast ciągle ta praca daje mi satysfakcję i dopóki daje mi ją, to chce to robić.

– Jakie jest pana słowo na nowy rok dla szpitala?

– Stabilizacja. Tego bym najbardziej oczekiwał. Pewność tego, jakie środki szpital będzie otrzymywać z NFZ, czy będziemy mogli coś zakontraktować, jaki będzie pomysł Ministerstwa Zdrowia na przyszłość szpitali powiatowych. Ale również stabilizacji pod kątem personelu, żeby to nie było tak, że co miesiąc drżymy o to, że ktoś wypadnie i znowu będziemy jakiś oddział zawieszać. Tego bym właśnie sobie i pracownikom szpitala życzył, aby każdy z nas miał, choć trochę więcej pewności.

– Zaskoczył mnie pan, bo sądziłam, że odpowie, że pieniądze.

– Można mieć sprzęt, można mieć pieniądze, ale można nie mieć pracowników i ludzi do pracy. Pieniądze, a w zasadzie ich brak jest ogromnym problemem, ale nie rozwiązują one wszystkiego. Kadra jest podstawą.

Rozmawiała

Justyna Koniszewska

## SM Orłowiec po rewolucji – jest nowy prezes i wyniki odwołań



Zgodnie z wyborem komisji konkursowej spółdzielni od 1 stycznia pokieruje Antoni Seidel

**RYDUŁTOWY**  
W wyniku przeprowadzonych w ostatnich dniach trzech części Walnego Zgromadzenia Członków spółdzielni, dokonano odwołań części członków Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec. Komisja konkursowa wybrała też nowego prezesa.

Zgodnie z informacjami SM Orłowiec, w postępowaniu konkursowym wybrano nowego prezesa spółdzielni. Został nim Antoni Seidel, wcześniej zasiadający w Radzie Nadzorczej i po

odwołaniu poprzedniego prezesa Mariusza Ganity, został wybrany do pełnienia tej funkcji tymczasowo do końca 2022 roku.

**Prezes z początkiem roku**

Oficjalnie stanowisko prezesa zarządu po procedurze konkursowej Antoni Seidel objął od 1 stycznia 2023 roku. Decyzję w tej sprawie Rada Nadzorcza podjęła na posiedzeniu 20 grudnia, na dzień przed ostatnią częścią Walnego Zgromadzenia. Dzięki temu, że wybrano nowego prezesa przez zakończeniem walnych zebrań, nie było obaw o pozbawienie zarządu nad spółdzielnią.

**Odwołano 4 członków rady**

Ogłoszono także wyniki głosowania podczas walnego zgromadzenia. – Na podstawie §86 ust. 15 Statutu SM Orłowiec w Ry-

dułtowach, Prezydium III części Walnego Zgromadzenia Członków dokonało zsumowania wyników głosowania w sprawie odwołań (wszystkich) członków Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec ze wszystkich części Walnego Zgromadzenia Członków. W wyniku przeprowadzonych głosowań Prezydium III części Walnego Zgromadzenia Członków stwierdza, że odwołani z funkcji członka Rady Nadzorczej SM Orłowiec w Rydułtowach kadencji 2021/2024 zostali:

Tadeusz Brachman, Janina Fiedor, Czesław Kaczmarski i Jerzy Kopertowski – informują w SM Orłowiec.

Na najbliższym Walnym Zgromadzeniu Członków spółdzielni zostaną dokonane wyboru uzupełniające na wolne miejsca w radzie.

Szymon Kamczyk

AUTOPROMOCJA

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

OBWIESZCZENIE  
BURMISTRZA MIASTA  
RYDUŁTOWY

o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa oraz o rozpoczęciu konsultacji społecznych

projektu „Planu adaptacji do zmian klimatu dla Miasta Rydułtowy” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko.

**Burmistrz Miasta Rydułtowy podaje do publicznej wiadomości informację o:**

- przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu „Planu adaptacji do zmian klimatu dla Miasta Rydułtowy”;
- możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją przedmiotowej sprawy, wymagającą udziału społeczeństwa, tj. treścią dokumentu projektu Planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko tego Planu;
- możliwości składania uwag i wniosków w terminie 21 dni liczonych od dnia 30 grudnia 2022 r. do dnia 20 stycznia 2023 r.

Zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa poprzez:

- publiczne wyłożenie dokumentacji do wglądu w siedzibie Urzędu Miasta Rydułtowy pod adresem Ofiar Terroru 36, 44-280 Rydułtowy, 2 piętro, pok. 212, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy Urzędu;
- udział w spotkaniu konsultacyjnym w dniu 11 stycznia 2023 r. w godzinach 11.00 – 17.00 w siedzibie Centrum Obywatelskiego pod adresem Ofiar Terroru 56 A, 44-280 Rydułtowy
- ogłoszenie informacji przez obwieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rydułtowy wraz z niezbędną dokumentacją przedmiotowej sprawy;
- ogłoszenie informacji przez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Rydułtowy;
- ogłoszenie informacji przez obwieszczenie w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej pod adres: Urząd Miasta Rydułtowy Ofiar Terroru 36, 44-280 Rydułtowy
- ustnie do protokołu;
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres: jsibila@urząd.rydułtowy.pl lub do wykonawcy opracowania tj. ATMOTERM SA na adres kusek@atmoterm.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków wniesionych w ramach przeprowadzonej procedury z udziałem społeczeństwa jest Burmistrz Miasta Rydułtowy. Zgodnie z art. 41 Ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi lub wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

# Smaczki roku 2022

Zebraliśmy najciekawsze, najważniejsze, najbardziej kontrowersyjne i najdziwniejsze wydarzenia, o których pisaliśmy na łamach Nowin Wodzisławskich w 2022 roku.

## Rewolucja roku



Odwołanie prezesa SM Orłowiec Mariusza Ganity we wrześniu pociągnęło za sobą szereg następstw. Najpierw powołano prezesa tymczasowego – Antoniego Seidela z rady nadzorczej, później mieszkańcy zaczęli zbierać podpisy za Walnym Zgromadzeniem Członków, a następnie zebranie to przeprowadzono w grudniu. Pomiedzy kolejnymi częściami zebrania nastąpił wybór nowego prezesa. Komisja konkursowa zdecydowała, że prezesem zostanie dalej, już na stałe, Antoni Seidel. Podczas Walnego Zgromadzenia Członków natomiast odwołano z rady nadzorczej Tadeusza Brachmana, Janinę Fiedor, Czesława Kaczmarzkiego i Jerzego Kopertowskiego.

## Przewrót roku



Zmiana sojuszu marszałka Jakuba Chłostowskiego w sejmiku wojewódzkim zdecydowanie zasłużyła na ujęcie w naszym zestawieniu. Nikt nie spodziewał się, że z koalicjanta PiS marszałek stanie się przyjacielem PO. W ślad za wolą poszły odwołania członków zarządu województwa i przewodniczących sejmiku. Jakub Chłostowski tłumaczył swoją decyzję przede wszystkim różnicami w poglądach

na temat współpracy z Unią Europejską i koniecznością walki o unijne środki dla Śląska.

## Niedźwiedzia przysługa roku

Sprzedaż węgla przez samorządy to rządowy pomysł na dołożenie gminom kolejnych obowiązków. Początkowo bez oparcia w przepisach, rządzący zapowiedzieli sprzedaż węgla. Samorządowcy wypunktowali pomysł, ale zgodzili się na taki krok, aby paliwo było łatwiej dostępne. Teraz mieszkańcy większości gmin powiatu mogą kupić węgiel od swojej gminy i odebrać go w Wodzisławiu na składzie przy Markłowickiej. Wyjątkiem są Godów i Rydułtowy, które podjęły współpracę ze składami na swoim terenie. Ceny za tonę węgla w gminach to 1600 – 1750 zł.

## Debiut roku



O Antosi Krótki wielu z mieszkańców naszego regionu usłyszało po raz pierwszy po jej występie w programie The Voice Of Poland. Utalentowana wodzisławianka z muzyką związana jest od 7 roku życia i choć nie udało się jej dojść do finału programu w drużynie Justyny Steczkowskiej, liźnęła showbiznesu, zapewne planując dalsze kroki rozwoju kariery muzycznej. Trzymamy kciuki!

## Ulga roku

Wreszcie, mieszkańcy Zawady i Kokoszyc poczuli ulgę. Zakończył się długo wyczekiwany remont ulicy Młodzieżowej na obu odcinkach. Zapowiedzi końca remontu było kilka, ale ostatecznie nastąpiło to z początkiem listopada. Teraz kierowcy mogą poruszać się już po równej jak stół nawierzchni, a drogowe uciążliwości wreszcie zniknęły.

## Szczęściarze roku



Mimo, tego, że w domu w Olzie wybuchła butla z gazem, a część ścian uległa zawaleniu, nie obudziło to lokatora i jego gości, którzy spali w najlepsze po zakrapianej imprezie. Efekty wybuchu zauważył sołtys, który, jak co rano, objeżdżał na rowerze Olzę. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, ale dom wyłączono z użytkowania.

## Zbiórka roku



Już od początku 2022 roku armia wolontariuszy zaangażowała się w zbiórkę pieniędzy na rzecz Mikołaja Kubali, małego wodzisławianina, u którego stwierdzono SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni. Chłopczyk nie został objęty refundacją najdroższego leku świata – Zolgensma, dlatego zbiórka nadal jest kontynuowana. Trzeba zebrać niecałe 10 mln zł. Na razie na koncie maluszka w portalu Siepomaga.pl jest 5,6 mln zł, ale zarówno rodzice, jak i wolontariusze się nie poddają, bo trzeba się spieszyć – terapię genową należy podać dziecku do osiągnięcia 13 kg masy ciała. Zachęcamy do wsparcia zbiórki w portalu Siepomaga.pl lub poprzez wysłanie SMS na numer 75365 o treści 0184127 (6,15 zł z VAT).

## Otwarcie roku



Długo czekaliśmy na modernizację Pałacu Dietrichsteinów w Wodzisławiu Śląskim i nie bez problemów, które wynikły po drodze. Wreszcie z końcem lipca nastąpiło wielkie otwarcie pałacu, a wszystkie tegoroczne wydarzenia w tym miejscu potwierdzają, że był to sukces. Pałac odwiedziło do końca roku ponad 1800 osób. Odbyły się tam koncerty, wystawy, bankiety, spotkania autorskie i prelekcje. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się także SOWA – Strefa Odkrywania, Wyobraźni, Aktywności, która przyciąga głównie wycieczki szkolne oraz gości indywidualnych.

## Sprawdzian roku

Od momentu pierwszych informacji o wojnie w Ukrainie mieszkańcy całego powiatu wodzisławskiego pomagają uchodźcom. Powstały specjalne miejsca dla gości ze wschodu w obiektach gminnych, wielu przygarnęło Ukraińców pod swój dach. Choć wojna się jeszcze nie skończyła, wierzymy, że nastąpi to niebawem i Ukra-

ina zdoła odeprzeć agresję Rosjan. Ten sprawdzian zdajemy wszyscy, choć wielu z uchodźców już wyjechało z powrotem na Ukrainę lub do innych miejsc.

## Zapowiedź roku

Na skrzyżowaniu ulic Raciborskiej i Bukowskiej w Syryni ma powstać rondo. Tak zapowiedział starosta wodzisławski Leszek Bizoń po konsultacjach z Zarządem Dróg Wojewódzkich. Na razie postawiono dodatkowe tablice ostrzegawcze przed skrzyżowaniem, a ZDW potwierdził opracowanie dokumentacji, aby przerobić feralne miejsce na rondo.

## Konflikt roku



Nie od dziś wiadomo, że w polskich szpitalach trwa ostra walka o lekarzy. W najtrudniejszej sytuacji są mniejsze placówki powiatowe, które w różny sposób próbują znaleźć kandydatów do pracy. – Lekarzy brakuje, a tego typu działania rozbijają rynek kadry medycznej – przyznawał dyrektor Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. Krzysztof Kowalik, któremu Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 w Rybniku miał podkupować pracowników. Dyrekcja WSS nie zgadzała się jednak z tą opinią. Koniec końców do placówki z wodzisławsko-rydułtowskiego zakładu przeszło kilku chirurgów, przez co oddział przestał funkcjonować od sierpnia i nadal nie wznowił działalności.

## Błąd roku

Na liście projektów inwestycyjnych, które zostały sfinansowane w ramach drugiej edycji Polskiego Ładu, były prawie wszystkie miasta i gminy powiatu wodzisławskiego. Prawie, ponieważ w zestawieniu zabrakło samego miasta powiatowego, czyli Wodzisławia Śl. Urząd na trzy złożone przez siebie projekty nie otrzymał złamanego grosza. Prezydent Mieczysław Kieca, wyjaśniając sytuację mówił, że doszło do „niewielkiego” błędu popełnionego przez urzędników, a sytuację próbowano uratować przez interwencje u parlamentarzystów. Opozycja nie zostawiła jednak na prezydencie suchej nitki. – Ten kuriozalny błąd kosztuje miasto ponad 30 mln zł – stanowczo podkreślał jednak poseł Adam Gawęda. Przewodniczący wodzisławskiej rady Dezyderiusz Szwagrzak komentował z kolei, że prezydent „stracił on kontrolę nad miastem i żyje już tylko w wirtualnym świecie mediów społecznościowych”.

## Wpadka roku

Gala Kultury i Sportu została zapamiętana z wielu powodów. Niestety, nie tylko tych chlubnych. Podczas wydarzenia, które zostało zorganizowane przez wodzisławskie starostwo po dwuletniej pandemicznej przerwie, doszło do nieprzyjemnej sytuacji. Kolarz z Markłowic Krzysztof Kosider ze względu na wózek inwalidzki nie mógł pojawić się na scenie. Statuetkę oraz dyplom odebrał spod sceny. – Cała ta sytuacja była bardzo dyskryminująca – mówił nam wprost. Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl., całą sytuację widziało zgoła inaczej i odpięło zarzuty o dyskryminacji. Niesmak jednak pozostał.

## Nauczka roku



Celowemu zniszczeniu uległa jedna z toalet na terenie Słonecznej Wyspy w Markłowicach. Funkcjonujący tam monitoring posłużył jako dowód w sprawie. Osoby odpowiedzialne za zniszczone toalety same zgłosiły się do Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Markłowicach i przyznały się do winy. Ich rodzice pokryli koszty zniszczeń, a sprawcy w ramach wolontariatu czyścili toalety oraz wykonywali inne prace porządkowe na terenie Słonecznej Wyspy.

## Mecz roku



15 sierpnia trybuny na wodzisławskim stadionie Aleja znów wypełnione były po brzegi. A to sprawą 100-lecia Odry Wodzisław i towarzyszącym im wydarzeniom. Wisienką na jubileuszowym torcie był mecz klubowych legend. Na murawie pojawili się ci, którzy przez lata stanowili o wielkości Odry, która jak równy z równym rywalizowała z najlepszymi, często sprawiając niespodzianki. Zagrali m.in.: Paweł Sibik, Ryszard Wieczorek, Mariusz Pawełek, Marcin Malinowski, Łukasz Sosin, Marek Saganowski, Arkadiusz Onyszko, Dariusz Dudek, Marcin Radzewicz, Witold Wawrzyczek czy Wojciech Myszor, Radim Sablik i Paweł Adamczyk.

## Akcja gaśnicza roku



Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi zakupił (podobnie, jak niektórzy mieszkańcy) pellet po atrakcyjnej cenie. Okazało się jednak, że materiał z pelletem ma niewiele wspólnego. Z piwnicy ośrodka zaczął wydobywać się śmierdzący dym. Zaalarmowano służby. Okazało się, że w materiale pod wpływem wody dochodzi do reakcji chemicznej. Na miejscu pracowali strażacy, policjanci i eksperci. Po wielu godzinach akcji udało się przetransportować materiał w bezpieczne miejsce. O sprawie mówiła cała Polska.

## Zmiana roku

O tym jak skomplikowane są przepisy samorządowe mogliśmy się dowiedzieć na przykładzie Rydułtów. Burmistrz Marcin Połomski nie widział możliwości współpracy z sekretarzem Krzysztofem Jędróską, który został zwolniony. Ten jednak odwołał się do sądu i został przywrócony do pracy na równorzędnym stanowisku. W międzyczasie burmistrz powołał jednak na stanowisko inną osobę. Nowym sekretarzem został Krzysztof Kisiel.

## Cud inwestycyjny roku



Kolejny raz gmina Lubomia mogła pochwalić się pierwszym miejscem w rankingu wydatków inwestycyjnych na mieszkańca. W rankingu bierze się pod uwagę cykl trzyletni. W roku 2019 wydano prawie 28 mln zł, w 2020 roku ok. 23 mln zł oraz ok. 7 mln zł w 2021 roku. To prawie 58 mln zł, a biorąc pod uwagę, że gmina ma ok. 7900 mieszkańców, można łatwo wyliczyć, że wydatki inwestycyjne wyniosły w tych latach dokładnie 2428,59 zł na jednego mieszkańca. Kluczowe inwestycje to między innymi kanalizacja i drogi, a także odnawialne źródła energii – wymiana źródeł ciepła oraz termomodernizacje budynków użyteczności publicznej.

## Straszak roku

Walka mieszkańców Bukowa zrzeszonych w Stowarzyszeniu Buków dla Pokoleń z raciborskim Przedsiębiorstwem Robót Dro-

gowych Sp. z o.o, które chce wybudować asfaltownię w sołectwie przybrała niespotykaną formę. Społecznicy z Bukowa dostali wezwanie do zapłaty na kwotę 2 mln złotych. Miałyby to być rekompensata za to, że asfaltownia mogłaby działać w Bukowie, ale nie działa. Same pismo odebrano jako straszak. Prezes stowarzyszenia i sami członkowie nie wystraszyli się jednak.

## Poszukiwania roku



Za zeszłoroczne plony mieszkańcy Radlina dziękowali 27 sierpnia. Był barwny korowód, przekazanie chleba wódcarzom miasta oraz zabawa dożynkowa. Nie dla każdego to wydarzenie zakończyło się jednak szczęśliwie. Jeden z naszych czytelników nie znał dokładnej lokalizacji zabawy, dlatego krążył po całym centrum. Był na placu Radlińskich Olimpijczyków, przy Miejskim Ośrodku Kultury, a nawet na boisku – imprezy dożynkowej jednak nie znalazł, a odbywała się ona w zupełnie innej części miasta – na Głównym. Przyczyną jego poszukiwań był prozaiczny – na materiałach promocyjnych wydarzenia nie została zamieszczona informacji o jej lokalizacji.

## Kłótnia roku



Konflikt na linii Leszek Bizoń i Ireneusz Serwotka ujawnił się podczas jednej z sesji rady powiatu w najbardziej kuriozalny sposób. Podczas posiedzenia wywiązała się kłótnia o brak zaproszenia Serwotki na szkolenie samorządowe, co starosta Bizoń szczegółowo wyjaśniał. Zdaniem komentatorów, ten przykład pokazał oderwanie niektórych samorządowców od rzeczywistości i zajmowanie się drobnostkami, podczas gdy mieszkańcy borykali się z poważnymi problemami.

(ska), (juk), (FK)

# Konie towarzyszą mu od dziecka

■ Z Witoldem Szalkiem – rolnikiem, strażakiem, społecznikiem, hodowcą koni rozmawiamy o hodowli i zmianach jakie nastąpiły.

– Od kiedy zaczął Pan zajmować się rolnictwem?

– Jestem związany z końmi od najmłodszych lat. Jeszcze nie umiałem chodzić a już byłem sadzany na konia, gdyż mój wujek był hodowcą. Od dziecka też pomagałem w rolnictwie. Jak wujek już nie miał sił pracować, to sprzedał za symboliczną złotówkę swojego konia oraz cały sprzęt i pole rolne mojemu ojcu. Miałem wtedy około 12 lat. Poprzez mojego ojca „przeszło” to na mnie i tak trwa do dziś. Od tego czasu już na poważnie zaczęła się moja przygoda z końmi. Najpierw był jeden, później dwa. Obecnie mam dwie „kobyły, które się ciągną na żrebięta”, czyli dwie mamy posiadające żrebaki, a te z kolei będą sprzedane do gospodarstw w górach albo do Czech.

– Jak kiedyś, w okresie pana dzieciństwa wyglądała praca rolnika? Koń to była podstawa, prawda?

– Traktory już się pojawiały, ale rolnictwo głównie było oparte na koniach. Jeżeli chodzi o te zwierzęta, to zaczęły od tego, że trzeba było takiego konia przygotować do pracy wcześniej rano. Rolnik musiał wstawać o czwartej, bo 1,5 godziny zajmowało koniowi zjedzenie śniadania. Około 7.00 czy 8.00 (zależy od rodzaju wykonywanej pracy) wyjeżdżało się w pole. O 12.00 powrót do domu na obiad a po południu znów praca w polu, w zależności od rodzaju co trzeba było zrobić. Jeżeli zbierało się siano, czy zaczęły się żniwa to bywało ciężiej, później jeszcze wykopki jesienią. Warto dodać, że rolnicy się „sprzągali”, jeżeli wymagała tego praca, to znaczy osoba mająca jednego konia pracowała z drugą osobą również mającą jednego konia. Było to związane z ciężką pracą, z którą jeden koń nie poradziłby sobie np.

przy pracach związanych z koszeniem trawy.

– Kiedyś dużo rolników należało do ochotniczych straży pożarnych. Te relacje dalej są na terenie wiejskim. Jak to wyglądało u pana?

– Do OSP Syrynia wstąpiłem kiedy miałem 19 lat. Faktycznie związałem się ze służbą w straży. Nie pamiętam już czasów kiedy strażacy używali koni do ratowania życia i mienia. W mojej jednostce był już samochód, którym jeździliśmy do akcji. Ukończyłem kursy i rozpocząłem działalność na poważnie. Zawsze było tak, że dźwięk syreny oznaczał, iż ktoś potrzebuje pomocy. Wtedy wszystko się zostawiało i biegliśmy do remizy. Patrząc z obecnej perspektywy, wtedy było dużo więcej członków.

Była też całkiem inna sytuacja. Dużo pożarów stodoł, pożary traw związane z wypalaniem.

– Powróćmy jednak do hodowli koni. Wspominał pan, że kiedyś rolnik musiał wstać wcześniej rano aby nakarmić konia. Czy teraz kiedy już pana konie nie pracują, też trzeba tak wcześniej je karmić? Jak to wygląda?

– Nie. Teraz można powiedzieć, że moje konie są w sanatorium. Nie pracują już ciężko. I tak jest u wielu innych osób. Obecnie są wykorzystywane tylko tam gdzie traktor nie potrafi dojechać, aczkolwiek mam kontakty z góralami i w rejonie górskim koń jest niezbędny. Nie jest to już jednak taka praca jak kiedyś. Konie są wykorzystywane bardziej rekreacyjnie

np. do zaprzęgu bryczek czy do jeżdżenia.

– Co konie jedzą i ile potrzeba tego jedzenia w pana przypadku?

– U mnie dostają wiele różnych rzeczy. Na śniadanie ok. 7.00 dostają czarny owies, który kiedyś tu nie był znany. Czarny owies jest pożywieniem typowo dla koni. Nie trzeba go tyle dawać, gdyż jest wysokokaloryczny. Jest to pożywienie bardzo energetyczne, są też takie sznycle, które trzeba 12 godzin namoczyć w wodzie i później dać zwierzęciu. To jest już fachowa sprawa. Nie można sobie kupić konia nie znając się na pożywieniu. Jest to pewien system. Musi być też siano, a w okresie letnim trawa, musimy też zabezpieczyć stosowną ilość słomy. Ja mam własne pole, więc

mam swoją słomę. Ważny jest też wybieg. U mnie to 2 hektary wybiegu, z którego korzystają codziennie, jeżeli pozwala na to pogoda.

– Od pewnego czasu widać zainteresowanie hodowlą, czy też posiadaniem koni. Jakie by pan dał rady osobom, które chciałyby rozpocząć przygodę z końmi?

– Przede wszystkim trzeba pamiętać, że posiadanie każdego zwierzęcia związane jest z obowiązkami, a wtedy nie ma urlopu czy przerwy świątecznej. Zwierzę jest istotą żywą, która musi dostać jedzenie, musi mieć zapewnione warunki niezależnie od pogody czy zdrowia osoby posiadającej konia. Jeżeli masz gorączkę to nie zwalnia Cię z obowiązku nakarmienia zwierzęcia. Nie dasz rady,

musisz kogoś poprosić czy wynająć. Do tego dochodzą sytuacje nieprzewidywalne, jak choroba. To nie samochód, który można zostawić w garażu. Jeżeli chodzi o konie, to trzeba mieć wybieg i bazę paszową. Spacer na świeżym powietrzu musi być zapewniony a stajnia nie może być ciemnym pomieszczeniem. Jeżeli chodzi o wybieg to trzeba też pamiętać, że koń potrzebuje pracy. Wiem, że to dla niektórych jest kontrowersyjne, ale tak jest. To dla jego zdrowia. Oczywiście nie mam na myśli znęcania się, czy pracy ponad siły. Obecnie kiedy konie nie pracują, muszą biegać.

– Jeżeli ktoś zastanawia się nad zakupem konia to z jakimi kosztami musi się liczyć?

– Wszystko zależy od rasy. Rasa śląska jest obecnie modna, ale też bardzo droga. Rasowy koń jest przystosowany i do bryczki i do siodła, oraz do pracy w polu, mniej do skoków. Dla porównania rasa zimnokrwista, którą ja hoduję posiada więcej masy ciała. Takie konie już mają trudniej np. przy bryczce, ale nadają się do pracy w lesie. Ras koni jest dużo i każda jest związana z jakąś cechą konia. Żrebaka można kupić jeśli ma 6 miesięcy, kiedy matka przestaje go karmić. Odstawia się go aby jej nie przemęczać, bo zazwyczaj jest już w ciąży. 6-miesięcy to jednak daleka droga do osiodłania czy „zaprzągnięcia”. Koń gotowy to ten, który ma 3–5 lat, w zależności od rasy. Jeżeli chodzi o rasę śląską to jest to koszt ok. 30 tysięcy. To jest pierwszy wydatek, później są koszty związane z utrzymaniem. Wszystko zależy od tego czy ktoś ma swoje pole, traktor, sprzęt. Miesięczne utrzymanie konia w hotelu to minimum ok. 1000 złotych.



Witold Szalek (z lewej) oraz Janusz Rassek z OSP Zawada

Oprac. Fryderyk Kamczyk

# Człowiek tysiąca rybek. Trzy lata uczył się dobierania genów

4 tys. litrów wody w akwariach i setki egzotycznych rybek. To hodowla wodzisławianina Adama Wierzbicy, który z pasji stał się profesjonalistą. Zaczęło się od uprawy roślin akwariowych, ale po latach wpuścił do akwarium pierwsze rybki.

**Szymon Kamczyk.** – Hodowla skalarów nazywa się „Natural Mystic”. Coś mi to przypomina...

**Adam Wierzbica.** – Nazwa wzięła się od piosenki Boba Marleya, którą bardzo lubię, bo pozwala się wyciszyć po ciężkim tygodniu. Zawsze w takim wyciszeniu towarzyszyła mi akwarystyka. Kiedy podjąłem decyzję o prowadzeniu hodowli, nazwa piosenki wyszła spontanicznie.

**– Hodowla skalara to chyba niezbyt popularne zajęcie?**

– Do zeszłego roku w Polsce były trzy takie hodowle, łącznie z moją. Obecnie prawdopodobnie została tylko moja hodowla. Znamy się z hodowcami, wymieniamy rybami i doświadczeniem. Niestety w ostatnim czasie kilku hodowców się wykruszyło.

**– Ile rybek przewija się przez Twoją hodowlę?**

– W ciągu roku pojawia się nawet 1500 szt. młodych. W tym momencie mam rozwinięte 8 linii własnych. Są u mnie ryby z całej Europy, m.in. z Danii, Holandii, Niemiec, które mają swoje wyjątkowe cechy. W oparciu o genetykę te cechy staram się powielać u młodych, aby miały odpowiedni wygląd, zarówno kształt, jak

i kolor. Skalar musi mieć okrągłe ciało i proste, wydłużone płetwy. Odmiany kolorystyczne przychodziły z czasem.

**– Czyli, jak Grzegorz Mendel, wyciągasz geny, które są pożądane, aby otrzymać odpowiedni kolor ryby?**

– Dokładnie, tylko on to robił z roślinami. Ja wybieram samca i samicę, które łączę w parę, aby u potomstwa pojawiły się odpowiednie cechy. Wszystko trzeba zaplanować i ułożyć. Około trzech lat uczyłem się zapisów genetycznych ryb, aby nie popełniać błędów. Przy kolejnym powielaniu linii, cechy wychodzą coraz lepsze. Jeśli nie zachowamy genetyki, możemy stracić pożądany kolor i wrócić do punktu wyjścia, czyli skalara silver, podstawowego koloru z pasami. Każdy gen wpływa na ostateczny wygląd osobnika. Najważniejsze jest, aby wydobyć pożądany gen.

**– Gdzie trafiają skalary z Wodzisławia?**

– Trafiają do Wielkiej Brytanii, Szwecji, Szwajcarii, Norwegii, Niemiec Belgii i stałymi klientami są też Czesi.

**– Od czego się zaczęło?**

– Jeździłem po różnych sklepach i giełdach, gdzie nigdy nie znajdowałem tego, na czym mi zależało. Zawsze rybki miały standardowe barwy. Akwarystyka mocno poszła do przodu, więc ludzie chcą mieć w swoich akwariach coś wyjątkowego – rybki, które będą prawdziwą ozdobą zbiornika. Wcześniej uprawiałem rośliny akwariowe, aż ktoś powiedział mi, że fajne roślinki, ale lepiej akwarium wyglądałyby z rybkami. Później już ukierunkowałem się na skalary.



Adam Wierzbica od lat tworzy barwne odmiany skalara

**– Dobrze, w takim razie, skoro srebrny skalar z pasami to podstawowy wygląd, jak udaje się otrzymać takie kolory, jak niebieski, zielony?**

– Wszystko zaczęło się od pana Kennedy'ego, który w 2001 roku u skalarów na Filipinach odkrył niebieski gen. Zaczął je rozmnażać, doprowadzając do powstania barwnych odmian. Swoją pierwszą odmianę nazwał Philippine Blue. Później powstały odmiany Pinoy, Blue, Paraiba. Odmian jest mnóstwo, także albinotyczne, które są bardzo ciekawe. W Polsce pierwsze barwne odmiany skalarów pojawiły się około 5 – 6 lat temu. W Bułgarii z kolei pan Raiko Slavkov odkrył gen zielony, który nazwał swoją odmianę Bulgarian Green. Mam kilka odmian z tym kolorem, mają ciało jasne – seledynowe i ciemne płetwy, które pobłyskują na niebiesko. Te ryby pięknie ozdabiają akwarium, a w Polsce są dopiero od około 3 lat.

**– Patrząc na rybki, różnią się one także płetwami?**

– Tak, są płetwy standardowe i velonowe. Osobiście wolę okrągły kształt ryby, ale też wprowadzam kształt velonowy, czasem dla poprawy standardowego. W tym roku, nawią-

zując do Bulgarian Green, chcę stworzyć odmianę z tym kolorem i płetwą velonową, czego dotychczas nie udało się zrobić.

**– Ile odmian jest w Twojej hodowli?**

– Około 100 odmian przewinęło się przez Natural Mystic, ale stale pracuję na ok. 30 odmianach. To m.in. Pinoy Smokey Leopard, Pinoy Zebra, Pinoy Clown, Pinoy Paraiba, Pinoy Smokey Paraiba, Pinoy Ghost Blue Smokey Leopard, Blue Zebra, Blue Clown, Blue Ghost, Paraiba, Smokey Paraiba, Koi, Blue Marble, Albino, Bulgarian Seal Point, Bulgarian Albino Seal Point, Bulgarian Lilac Point, Platinum Marble, Blue Marble.



Para rodziców opiekujących się młodymi

**– Sporo tego. A ile w jednym miocie otrzymujesz młodych rybek?**

To między 150, a 800 osobników, przy czym 800 to już klęska urodzaju, bo trzeba o nie zadbać kilka razy bardziej, częściej zmieniać wodę, więcej karmić. Skalar opiekuje się młodymi, więc jest w stanie je wychować. Musimy je oczywiście karmić, a żywią się artemią, czyli rodzajem drobnych skorupiaków. Moja mama wyspecjalizowała się w hodowli artemii, właśnie na potrzeby skalarów, które muszą zapolować. Nawet 2-milimetrowe maluszki mają instynkt, aby polować na 1-milimetrowego solowca. To bardzo ważny okres wzrostu ryby. Jeśli rodzice nie zepsują sobie ikry, czyli mówiąc wprost, nie zjedzą młodych, otrzymujemy piękne ryby.

**– Czy są w roku okresy, kiedy zainteresowanie akwarystyką jest większe?**

– Od maja widać spadek zainteresowania, bo chętniej wychodzimy z domu – na działkę, na wycieczkę, na spacer. Akwarium staje się bardziej popularne, kiedy ludzie zaczynają

przebywać w domu częściej i więcej. Wtedy chcą coś zmieniać, dodawać, ulepszać.

**– Domownicy pomagają przy rybkach?**

– Oczywiście. Ukłony dla mojej żony, że akceptuje to wszystko i moją codzienną kilkugodzinną nieobecność. Dzieciaki powoli zaznajamiają się z rybami. Syn często przychodzi do mnie do piwnicy i obserwuje, powoli się wkłęca. To pokolenie, które obsługę telefonu i komputera ma już w genach, ale cenne jest, kiedy udaje się ich zainteresować wszelką aktywnością i pasją.

**– Jakie plany?**

– W perspektywie jest stworzenie nowych odmian barwnych, oraz pracować nad obecnymi liniami tak by ryby były z miotu na miot coraz lepsze – perfekcyjne. Nie planuję powiększać Hodowli o jakieś tysiące litrów ponieważ potem trudno nad wszystkim zapanować i ryby już nie wyglądają tak jak powinny. W przyszłości chciałbym otworzyć sklep akwarystyczny, czas pokaże.



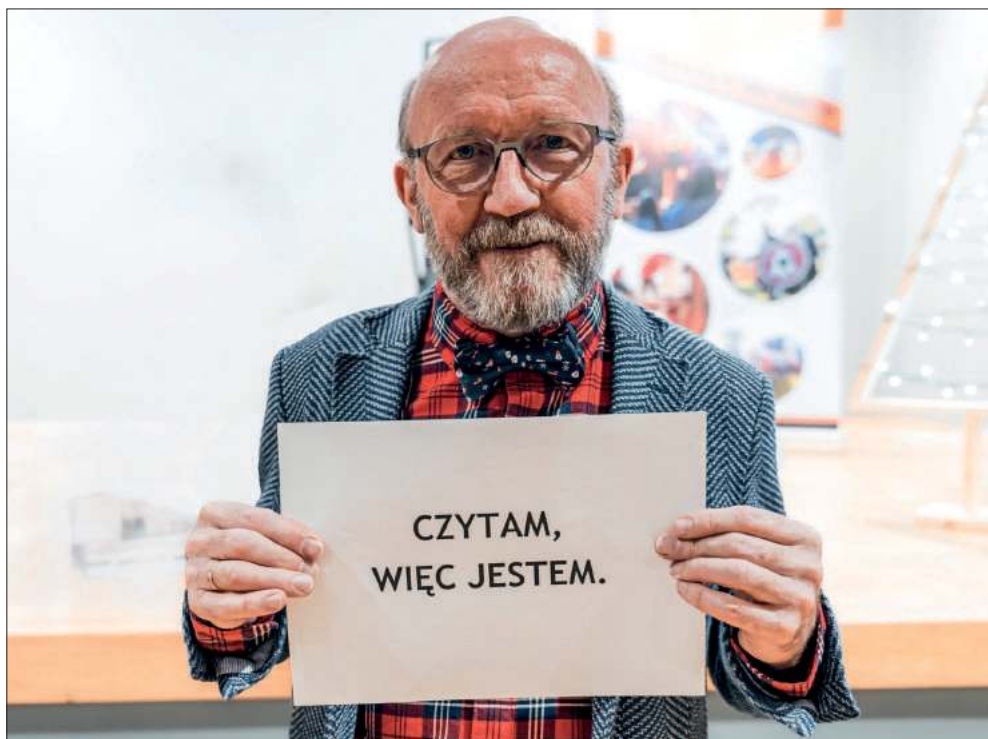
Na fotografii Blue Smokey Veil Sm/+ - pb/pb - V/+

Słynny aktor znany m.in. z serialów „Miodowe Lata”, czy „Ranczo” spotkał się młodymi aktorami i mieszkańcami gminy. Nie zabrakło anegdot z życia zawodowego czy prywatnego.

# Artur Barciś z wizytą w Godowie

**GODÓW** Z mieszkańcami gminy Godów spotkał się Artur Barciś – utalentowany aktor i reżyser, niezwykła osobowość, człowiek wielu zalet i talentów. Podczas spotkania opowiedział o swoim życiu zawodowym, zwłaszcza swojej drodze z łódzkiej filmówki do występów w spektaklach i filmach największych polskich reżyserów teatralnych i filmowych.

Najpierw aktor odwiedził Ośrodek Kultury w Gołkowicach, by zasiąść na widowni podczas próby młodych aktorów z Teatru Naszej Wyobraźni. Towarzyszył mu wówczas wójt Godowa Mariusz Adamczyk. Podczas spotkania z być może swoimi następcami odpowiedział także na nurtujące ich pytania i zagadnienia z pracy aktora. Następnie w Ośrodku Kultury w Godowie szersze grono publiczności miało okazję posłuchać opowieści Barcisia. Opowiedział m.in. o swoim dzieciństwie, początkach kariery,



Artur Barciś gminę Godów odwiedził 9 grudnia

ważnych rolach filmowych, pracy w teatrze czy przy serialach. Nie zabrakło anegdot z życia zawodowego czy prywatnego. Mimo swojej niezaprzeczalnej popularności, w swoich wypowiedziach sprawiał wrażenie człowieka niezwykle pokornego. Spo-

tkanie poprowadził Artur Marcisz z Urzędu Gminy w Godowie.

Spotkanie z aktorem zorganizowane zostało przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Godowie z pomocą Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie w ramach cyklu „O lite-

raturze bez granic”. Zadanie realizowane zostało z projektu „Synergia – integracja społeczności i instytucji pogranicza Godowa i Petrovicu Karvine”, który współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. (juk)



W Ośrodku Kultury w Godowie Artur Barciś opowiedział m.in. o swoim dzieciństwie, początkach kariery, ważnych rolach filmowych, pracy w teatrze czy przy serialach. Spotkanie poprowadził Artur Marcisz.



Najpierw Artur Barciś odwiedził Ośrodek Kultury w Gołkowicach, by zasiąść na widowni podczas próby młodych aktorów Teatru Naszej Wyobraźni



ZAKŁAD  
UBEZPIECZEŃ  
SPOŁECZNYCH

**BEATA KOPCZYŃSKA**

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śl.

**Dostałem wypowiedzenie w pracy, trochę z powodu mojego podupadającego w ostatnich dwóch latach zdrowia. Obecnie cały czas jestem na zwolnieniu lekarskim. Chciałbym wiedzieć, czy to prawda, że teraz jest mniej dni pobierania zasiłku chorobowego po zakończonej pracy?**

Od 1 stycznia 2022 r. zasiłek chorobowy po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego (np. po rozwiązaniu umowy o pracę) przysługuje maksymalnie przez 91 dni za okres: niezdolności do pracy, niemożności wykonywania pracy z powodu decyzji wydanej przez właściwy organ albo uprawniony podmiot na podstawie przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i cho-

rób zakaźnych u ludzi; poddania się obowiązkowi kwarantanny, izolacji w warunkach domowych albo izolacji, o której mowa w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi; przebywania w stacjonarnym zakładzie lecznictwa odwykowego w celu leczenia uzależnienia alkoholowego, w szpitalu albo w innym zakładzie leczniczym w celu leczenia uzależnienia od środków odurzających lub substancji psychotropowych.

Zmieniony okres pobierania zasiłku chorobowego po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego nie dotyczy Cię, jeśli Twoja niezdolność do pracy: jest spowodowana gruźlicą, występuje w trakcie ciąży, powstała wskutek poddania

się niezbędnym badaniom lekarskim przewidzianym dla kandydatów na dawców komórek, tkanek i narządów oraz zabiegowi pobrania komórek, tkanek i narządów.

W tych przypadkach zasiłek chorobowy można otrzymywać przez okres trwania niezdolności do pracy, ale nie dłużej niż przez 182 albo 270 dni – gdy niezdolność do pracy jest spowodowana gruźlicą lub przypada w trakcie ciąży. Ważne! Aby otrzymać zasiłek chorobowy za okres po ustaniu ubezpieczenia (zakończenia pracy), należy złożyć oświadczenie na druku Z-10.

**Czy osoba, która prowadzi działalność gospodarczą (stosuje ryczałt) oraz dodatkowo jest za-**

**trudniona na podstawie umowy zlecenia z wynagrodzeniem 500 zł, opłaca składkę zdrowotną z działalności, jeśli nie osiągnęła z niej przychodów?**

W zakresie zbiegów tytułów do ubezpieczeń przepisy się nie zmieniły. Nadal składki muszą być opłacone zarówno od działalności gospodarczej, jak i od zlecenia. Od zlecenia składka jest opłacana od przychodu uzyskiwanego z umowy.

**Czy liczba osób uprawnionych wpływa na wysokość renty rodzinnej? Chcę wystąpić o to świadczenie po tacie, który był emerytem, z mamą i bratem albo tylko z bratem.**

Dwie osoby uprawnione do renty rodzinnej otrzymają 90% eme-

rytury zmarłego, a trzy – 95% świadczenia. Jeśli do renty rodzinnej ma prawo kilka osób, to przysługuje im jedna łączna renta rodzinna. W takiej sytuacji dzielimy ją po równo między wszystkie uprawnione osoby. Jeśli przed śmiercią ojciec miał prawo do emerytury w wysokości np. 2200 zł i o rentę po nim wystąpi trzy osoby (dwoje dzieci i wdowa), to ustalimy rentę w wysokości 2090 zł (95% × 2200 zł). Podzielimy tę kwotę na 3 równe części. Każde z uprawnionych osób otrzyma po 696,67 zł. Jeśli o rentę rodzinną wystąpią tylko dzieci (dwie osoby) to renta rodzinna będzie przysługiwała w wysokości 1980 zł (90% × 2200 zł), czyli każde z rodzeństwa otrzyma po 990 zł.

# Podsumowali projekt Rydułtowska Akademia Aktywnego Seniora 2022



Każdy z uczestników otrzymał podziękowanie i dyplom

**RYDUŁTOWY** W Rydułtowskim Centrum Kultury odbyła się uroczysta gala podsumowująca projekt Rydułtowska Akademia Aktywnego Seniora. Nie brakowało życzeń, podziękowań i gratulacji.

Rydułtowska Akademia Aktywnego Seniora 2022 jest kontynuacją ubiegłorocznego projektu, który miał pokazać mieszkańcom regionu, że warto aktywnie spędzać wolny czas. Niezależnie od wieku regularna aktywność fizyczna ma ogromne znaczenie w kształtowaniu zdrowia i bycia w formie przez długie lata. Dlatego specjalnie dla mieszkańców stworzono kilka różnych sposobów na aktywność fizyczną. W ramach Akademii można ćwiczyć aerobik i pilates, jeździć na rowerze czy też spacerować z kijkami (nordic walking). Odbyły się też zawody sportowe pod nazwą „Seniorki”, istnieje też grupa biegowa RUN Rydułtowy.

**Wsparcie z zewnątrz**  
Akademia funkcjonuje



Seniorzy podziękowali organizatorom projektu



Rydułtowskie Centrum Kultury wypełniło się uczestnikami Rydułtowskiej Akademii Aktywnego Seniora

je dzięki Stowarzyszeniu Moje Miasto, które od wielu lat pozyskuje środki z funduszy europejskich aby móc skutecznie aktywizować rydułtowskich

seniorów. Może również zawsze liczyć na pomoc władz miasta. Sam projekt Rydułtowska Akademia Aktywnego Seniora współfinansowany jest ze



Przy okazji gali odbyła się także wystawa Grupy Pikotki



Przed publicznością wystąpiły Dziewczynki Sprężynki

środków Rządowego Programu AKTYWNI +.

– Chcę zaznaczyć dobrą współpracę z samorządem lokalnym, dzięki któremu posiadamy też wiele róż-

nych ciekawych zajęć, chociażby udział w projekcie norweskim. To też zasługuje na szczególną uwagę – mówił Marek Wystyrk, prezes Stowarzyszenia.

## Podziękowania seniorów i władz

– Serdecznie Wam dziękuję za to co robicie, bo robicie to dobrze. Kręćcie tak dalej, a będzie się wszystko kręciło razem z Nami. To, że my kręcimy rowerami czy ktoś tam tańczy to wszystko dzięki Wam. Ja w imieniu całej sali mówię Panie Kapitanie dziękujemy za wykonanie roboty – mówił Adam Meslik.

– Byłam bardzo dumna jak w Norwegii przedstawialiśmy film, który pokazywał Waszą aktywność. Tak samo dumna byłam, jak burmistrz Øvre Eiker Knut Kvale gościł w Waszym klubie i z dumą jako Polacy mówiliśmy, że w Rydułtowach mamy fantastyczne stowarzyszenie, które ma fantastyczną ofertę dla Seniorów. To jest dla nas bardzo ważne – mówiła składając życzenia i podziękowania Mariola Bolisęga, zastępca burmistrza Rydułtów. Imprezą towarzyszącą była wystawa Grupy Pikotki, współfinansowana ze środków UM Rydułtowy.

(ska), (FK)

# Długi Odry nie zabijają. Wszystko w rękach udziałowców

Z Marcinem Piwońskim, który od października tego roku objął funkcję prezesa Śląski rozmawiamy o zastanej sytuacji, długu, kłopotach, motywacji i potrzebach

**Szymon Kamczyk.** – Zmiany, zmiany, zmiany. Co pan zastał, obejmując stanowisko prezesa zarządu?

**Marcin Piwoński.** – Niestety... początki po objęciu sterów nie były różowe... Na start przede wszystkim drużyna. Brak wyników i wysokie porażki, więc podjęliśmy próbę wyprowadzenia zespołu razem z trenerami – Trzeciakiem i Kłusem. 2 – 3 kolejki i niestety pożegnaliśmy się, bo nie było nawet światełka. Podkreślam, że razem z trenerem Trzeciakiem i Kłusem podjęliśmy decyzję o rozstaniu. Po objęciu sterów przez trenera Haudera – przede wszystkim odżyła drużyna i chyba wszyscy zawodnicy którzy pozostali w klubie to potwierdzili. Choć nie zdobyliśmy wielu punktów, ale radość z gry, radość z treningów oraz wyniki grając mecze „na styku” pokazały, że to była dobra decyzja. Osobiście nienawidzę teorii nowej miotły, ale u nas zadziałał chyba efekt wszystkich działań, które podjęliśmy. Już tydzień po wyborach nowego zarządu zobaczyliśmy, że samobójstwem głównie ekonomicznym było zatrudniać osoby na takich warunkach – tutaj mówię o osobach, które przybyły do nas zza wschodniej granicy. Wielkim chyba sukcesem udało się w kilkanaście dni rozwiązać wszystkie kontrakty z tymi zawodnikami – przez co nie powiększaliśmy zaległości wobec sześciu najemców mieszkań.

– Potem była sugestia „ustawiania meczy”...

– Mija kilkanaście dni i kolejny pożar... dziennikarze śledczy wskazują na możliwy proceder „match-fixingu” – czyli procederu bukmacherskiego zawodników. Zamieszane miały być osoby z innych klubów zza wschodniej granicy – jednak w związku z tym prze-

świetlani staliśmy się i my gronie klubów w których było przeprowadzane śledztwo. Od pierwszego dnia współpracujemy z PZPN i wyspecjalizowanymi służbami śledczymi i osobiście jestem w ciągłym kontakcie by sprawę wyjaśnić. Przeprowadziliśmy analizy każdej straconej bramki w tej rundzie. Do tej pory absolutnie nic i nikomu nie można udowodnić i nie ma jakichkolwiek dowodów – więc, jak dla mnie, temat powoli zamykamy, aby nie myśleć już o przeszłości, a budować wszystko wokół przyszłości. Tutaj niestety wizerunkowo moim zdaniem bardzo niesłusznie dostaliśmy lanie, które znów musimy nadrobić.

– Do normalności jeszcze chyba długa droga?

– Przyznaję, do wyjścia z „partyzancki”, głównie organizacyjnej, potrzebujemy jeszcze wielu, wielu tygodni. Przede wszystkim trzeba złapać oddech finansowy, bo niestety 1.10 gdzie faktycznie objęliśmy stery gdy konto klubowe było wyzerowane, a z szaf wychodzili kolejni obudzeni nową sytuacją wierzyciele... Tylko dzięki determinacji niektórych mniejszych udziałowców, cierpliwości nowych trenerów i zawodników udało się utrzymać na powierzchni do końca rundy. Przez ostatnie 2 – 3 miesiące tak naprawdę w klubie bazujemy na emocjach, bo nikt w tym okresie od kierownika drużyny, członka zarządu, zawodnika, trenera czy prezesów nie otrzymał wypłat, ale już na święta ten temat po części został wyprostowany. Udało się 19.12.2022r. ostatecznie doprowadzić do rozliczenia Umowy sponsoringowej z miastem, przez co już na święta otrzymaliśmy „kroplówkę”, pozwalającą wypłacić część zaległości wobec urzędu

skarbowego, zawodników oraz podwykonawców umowy, którzy wobec naszego klubu wykazali się cierpliwością za co chciałbym im serdecznie podziękować tutaj.

– Niektórzy komentują, że biorąc prezesurę w Odrze rzucił się pan z motyką na słońce...

– Oczywiście, że tak. Ale ktoś musiał się tego podjąć. Tutaj chodziłem na mecze, jeździłem po Polsce jako kibic, grałem przez kilka lat w drużynach młodzieżowych. Nie było i chyba nie ma w Wodzisławiu wielu kandydatów na prezesa, a nawet do pracy w samym zarządzie – jeśli są – niech skontaktują się.

Osobiście traktuję to jako wyzwanie. Wiem, jak funkcjonują kluby, na każdym szczeblu – nasz obecnie jest partyzantką, którą trzeba niewątpliwie ustabilizować i poukładać – tutaj też niewątpliwą ważną cechą są znów nieszczęsne finanse, bo w klubach nawet w niższych ligach pracują w zarządach i klubach w zdecydowanie większej liczbie osób i to zawodowo – my niestety z uwagi na brak finansów pracujemy w Odrze wszyscy „po godzinach” i na dłuższą metę nie ma absolutnie prawa tak wyglądać. Dzięki działalności w klubie z niższej ligi przez 20 lat udało mi się poznać chyba wszystkich lokalnych działaczy sportowych oraz ludzi w strukturach związku. Wiem, że Odra może z wszystkimi pracować i może stać się liderem klubów wokoło, a najzdolniejsi piłkarze mogli tutaj grać i promować się. Chcemy być takim pomostem dla lokalnych zawodników, ale nie tylko i w takim modelu chcemy współpracować.

– Po zmianach w zarządzie i w drużynie szykują się kolejne?



Prezes Odra Wodzisław Marcin Piwoński podczas gali podsumowującej 100-lecie klubu

– Bartek Socha już nie długo oficjalnie podejmie rolę doradcy zarządu i menadżera ds. sportowych. Ma on ogromne kontakty na Śląsku i nie tylko i zdecydowanie sprawdzi się w takiej funkcji. W modelu z trenerem Piotrem Hauderem i Bartkiem chciałbym by funkcjonowało to w projekcie na kilka lat.

– Jaki jest pana cel?

Odra, którą kieruję powinna złapać stabilność finansową, żeby pospłacać zaległości i mieć fundamenty. Umowa z miastem powinna być kilkuletnia, a nie zawierana z roku na rok. Bo w grudniu możemy dowiedzieć się, że w styczniu nie będzie pieniędzy. Tak nie może funkcjonować klub, który reprezentuje miasto, które ma w nazwie. Nie ważne, czy to piłka, siatkówka czy biathlon, koszykówka. Wszyscy mamy zawarte umowy na sezon od lata do lata. Musimy mieć zapewnienie finansowe na pewnym poziomie. Wtedy możemy zaplanować budżety, mówić o sekcjach i każdy może próbować się rozwinąć. Odra Wodzisław Śląski czy SWD Wodzisław bez zastrzyku z miasta mogą zgasić światło. Miasto jest naszym głównym sponsorem i jeśli powiedziało się A rok temu, powinno być to ciągnięte dalej.

– Mówi pan o stabilizacji, zatem ile ona kosztuje?

– Założeniem klubu w ramach strategii finanso-

wej, zostawiając na razie ciągnący się ogon, niecały milion złotych potrzebny jest drużynom, aby dobrze reprezentować się w III lidze. Same wynagrodzenia to ok. 500 tys. zł rocznie. Przy budżecie na poziomie 1,2 mln zł spokojnie moglibyśmy utrzymać klub na powierzchni i spłacać zaległości. Juniorka mogłaby być finansowana z innych źródeł. Jeśli miasto dałoby radę przekazać klubowi tyle, ile udziałowcy, klub spokojnie może funkcjonować. Mamy sprzedane wszystkie 100 udziałów. Jeśli wszyscy udziałowcy z 2022 roku pozostaną z nami na rok 2023, osiągniemy z tego ponad pół miliona złotych. Mam nadzieję, że włączą się też kibice, bo z biletów też może być spory przychód. Liczba kibiców będzie rosła, jeśli klub wykaże stabilizację.

W perspektywie kolejnych lat chcemy wiązać się z małymi udziałowcami wspierającymi klub i jeśli uda sprzedać się kolejne udziały, a w 2023 uda się spłacić wszelkie zadłużenia, to w kolejnych latach możemy powoli uniezależniać się od miasta, bo sam osobiście uważam, że kluby, jak każde firmy, powinny same finansować się – jednak przy takiej obecnej polityce klubów na każdym szczeblu rozgrywek, nawet w klubach z najniższych lig głównie wobec piłkarzy, ale też organizacji samych rozgrywek, bez miasta nie jest to możliwe. Teraz wiem, że płaci się najlepszym za-

wodnikom nawet w ligach okręgowych na poziomie zarobków 3ligowej Odra Wodzisław – to choroba piłki nożnej w tym kraju – ale niestety trzeba w tym się obracać. Proszę zauważyć, jak chora jest również organizacja obecnych rozgrywek, gdzie jesteśmy zmuszeni przejeżdżać po ok 400km w jedną stronę na mecz i jak ogromny to koszt dla klubu. Nie powinno to tak wyglądać, ale nie ma na to teraz innego niestety pomysłu.

– A długi?

– Prowadzimy obecnie audyt klubu i pracujemy nad wyprostowaniem rachunkowości klubowej. Wkrótce już powinniśmy wiedzieć bardziej dokładnie na czym klub stoi. Szacunki mówią o 250-300 tys zadłużenia, co nie jest kwotą, która powinna doprowadzić do zamknięcia klubu. Dokładnie rok temu, w listopadzie 2021 roku moim zdaniem sytuacja była bardziej tragiczna. Nie mieliśmy pieniędzy nic, nie było udziałowców, nie było zawodników i trenera... Dzięki sprzedaży udziałów przez poprzednich właścicieli i przyjętemu modelowi opłaty miesięcznej za każdy udział (500zł miesięcznie za udział) udało się utrzymać na powierzchni.

– Widzi pan utrzymanie w III lidze?

– Bez dwóch zdań. Mimo zmian, prowadzimy rozmowy z niższych lig. Mam zaufanie do trenerów, którzy są bardzo ambitni. Przyjęliśmy strategię „chłopaków stąd”. Chcemy zatrudnić 5-6 zawodników, którzy oddają serce za klub. Jednak może się oczywiście zdarzyć tak, że przyjdą posiłki z innych stron – nie zamykamy się absolutnie i w obecnej sytuacji wszystkie ręce i nogi na pokład by 3 liga została w Wodzisławiu. Mamy z trenerami bardzo

# Wodzców i miasta...

## a zarządu Odry Wodzisław

### ach w 2023 roku.



Na galę 100-lecia zaproszeni zostali m.in. udziałowcy oraz przedstawiciele władz – parlamentarzyści i samorządowcy

intensywny miesiąc po lidze w którym codziennie dzwoniemy i próbujemy dogrywać transfery. Nie sprzyja temu sytuacja finansowa – ale nie jest tak źle, a może być nawet bardzo ciekawie jeśli wszystko uda się dograć tak jak planujemy. Potrzebna jest nam wszystkim cierpliwość.

#### – Czego się pan boi?

– Na pewno braku „kroplówki” z miasta oraz możliwych zmian we wsparciu udziałowców. W kuliach pojawiają się komentarze, jakoby dwóch największych udziałowców chciało się wycofać ze wsparcia. Nie wiem, czy to prawda i co ewentualnie jest przyczyną. Liczę jednak na to, że jeśli faktycznie będą chcieli się wycofać, zrobią to honorowo, nie blokując swoich udziałów i oddając je za symboliczne kwoty w ręce kolejnych udziałowców, którzy chcą działać i ratować ten klub.

Jeśli ktokolwiek „wysypie” się z tego projektu (jakikolwiek udziałowiec, miasto czy kibice) wszystko inne może być zagrożone. Wierzę, że ten tercet będzie działał w 2023 roku stabilnie – przez co klub będzie umiał funkcjonować.

#### – Trochę na osłodę zapytam jeszcze o 100-lecie. Moim zdaniem wyszło doskonale! Co pan sądzi?

– 100-lecie w sierpniu pokazało, że zapotrzebowanie na piłkę i Odrę w

Wodzisławiu Śląskim jest wśród mieszkańców duże. Ponadto kilkaset osób co dwa tygodnie pojawia się przy Bogumińskiej 8. Ostatnie spotkanie z osobami reprezentującymi władze centralne oraz z radnymi miasta i powiatu, gdzie otrzymaliśmy informacje o przesunięciach w budżetach, aby wodzisławski sport nie zginął pokazuje, że jeden człon wspomnianego tercetu może pozostać z nami – czyli miasto. Projekt budżetu prezydenta nie przewidywał jakichkolwiek funduszy na sport. Podziękowania, zarówno za organizację 100-lecia oraz wsparcie codzienne działalności klubu muszą przekazać Stowarzyszeniu Odra SOCIOS, które już teraz również znajduje nowych potencjalnych udziałowców, którzy być może odkupią udziały i będą chcieli z serduszkiem wspierać Odrę, będącą „Dumą Wodzisławia Śląskiego”.

#### – Życzę zatem realizacji tych planów i utrzymania w III lidze!

– Dziękuję, nie poddajemy się, a kibiców prosimy o wsparcie i pojawienie się na meczach, na zapisywanie się do SOCIOS i realne wspieranie klubu. CAŁA ODRA ZAWSZE RAZEM, jak mawia klasyk z Bogumińskiej 8!

*Pełna treść obszernego wywiadu w portalu Nowiny.pl!*

Koncentracja działalności leczniczej w lokalizacji w Wodzisławiu Śl. To jeden z głównych punktów projektu nowego programu naprawczego dla wodzisławsko-rydułtowskiego szpitala. Co zakłada?

## SZPITAL W RYDUŁTOWACH PRZESTANIE ISTNIEĆ? Oddziały chcą przenieść do Wodzisławia Śląskiego

**POWIAT** Oddział rehabilitacyjny, oddział chorób wewnętrznych z pododdziałem geriatrycznym oraz oddział pediatrii. Łącznie na Szpital w Rydułtowach, który jest częścią Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. składa się 113 łóżek. Już wkrótce ich liczba może spaść do zera. Dlaczego? Projekt programu naprawczego wodzisławsko-rydułtowskiej lecznicy zakłada właśnie przeniesienie oddziałów z Rydułtów do Wodzisławia Śl. Przedstawiamy najważniejsze założenia tego pomysłu. Cały program na lata 2023-2025 został zaakceptowany 20 grudnia podczas obrad rady powiatu wodzisławskiego.

#### Oddział pediatrii

„Docelowo należy myśleć o przeniesieniu oddziału pediatrii z Rydułtów do lokalizacji w Wodzisławiu Śl.” – czytamy w dokumencie. Spowodowane ma być to takimi czynnikami jak: ograniczony dostęp do świadczeń anestezyjologicznych, diagnostyki radiologicznej oraz do konsultacji ze względu na umiejscowienie pracowników i oddziałów w lokalizacji w Wodzisławiu Śl. Autorzy programu zwrócili także uwagę na fakt, że utrzymywanie oddziału pediatrii w lokalizacji w Rydułtowach powoduje dodatkowe koszty związane np. z koniecznością utrzymania laboratorium, pracowni RTG i punktu farmaceutycznego jedynie dla jednego oddziału.

W związku z przeniesieniem oddziału z Rydułtów do Wodzisławia Śl. zmniejszeniu

ma ulec liczba łóżek oraz lekarzy i pielęgniarek. Oddział liczby obecnie 43 łóżka, a docelowo ma być ich 30. Liczba lekarzy na dyżurze medycznym ma zostać z kolei zmniejszona z dwóch osób do jednej. Dodatkowo zmniejszeniu ulegnie liczba pielęgniarek na oddziale i pediatrii izbie przyjęć z 33,2 etaty przeliczeniowe (łącznie z umowami cywilno-prawnymi) do 30 etatów przeliczeniowych. „Szacuje się, że oszczędności (z ZUS pracodawcy) z tym związane wynoszą będą około 87 tys. zł w skali miesiąca” – podkreślili autorzy dokumentu.

Przypomnijmy, że od 1 grudnia lecznica, która jeśli chodzi o opiekę nad małymi pacjentami, uchodziła za jedną z najlepszych w regionie, nie przyjmuje ich, ponieważ oddział z braku zabezpieczenia opieki lekarskiej został zawieszony na trzy miesiące. O sprawie szerzej pisaliśmy w artykule pn. Lekarzy nie znaleźli, więc pediatrię zawieszono.

#### Oddział chorób wewnętrznych i z pododdziałem geriatrycznym

Oddział znajduje się w budynku głównym szpitala w Rydułtowach. Jak zwrócono uwagę w projekcie programu naprawczego, budynek jest z początku XX wieku i nie spełnia obecnych norm i wymogów: pokoje chorych nie mają węzłów sanitarnych, pomieszczenia są wysokie, co przekłada się na zwiększone koszty ogrzewania. „Ważnym elementem z punktu widzenia komfortu pacjenta jest ograniczony dostęp do diagnostyki anestezyjologicznej i radio-

logicznej oraz dostęp do konsultacji ze względu na umiejscowienie pracowni i oddziałów w lokalizacji w Wodzisławiu Śl. Ze względu na powyższe trudniej jest też pozyskać lekarzy internistów do pracy na oddziale, ponieważ wszyscy oczekują lepszego zabezpieczenia pacjentów, a także właściwego bezpieczeństwa wykonywanej pracy” – czytamy. Dodatkowo szpital ponosi koszty związane z transportem pacjenta z izby przyjęć w Wodzisławiu Śl. do Rydułtów, a następnie, w przypadku konieczności diagnostyki, z Rydułtów do Wodzisławia Śl. W efekcie autorzy programu proponują, by oddział chorób wewnętrznych z pododdziałem geriatrycznym został przeniesiony do dawnego budynku oddziału wewnętrznego w Wodzisławiu Śl., którego remont właśnie się kończy.

#### Oddział rehabilitacji

Jak czytamy w dokumencie, konsekwencją przeniesienia oddziału chorób wewnętrznych z pododdziałem geriatrycznym do lokalizacji w Wodzisławiu Śl. jest konieczność zabezpieczenia dyżurowego oddziału rehabilitacji. „Oznacza to, że przy pozostawieniu oddziału rehabilitacyjnego w lokalizacji w Rydułtowach PPZOZ musiałby ponosić dodatkowe koszty na poziomie 60 tys. zł miesięcznie. Dlatego też planuje się utworzenie oddziału chorób wewnętrznych z pododdziałem geriatrycznym i pododdziałem rehabilitacyjnym, z jednoczesnym ograniczeniem łóżek rehabilitacyjnych z 35 do 20” – czytamy. Ma to pozwolić ograniczyć za-

trudnienie w grupie zawodowej pielęgniarek z 10,5 etatu do 7, lekarzy o 0,5 etatu, fizjoterapeutów z 4,75 etatu do 3 oraz połączenie sekretariatów medycznych, co przełoży się na oszczędności w wysokości 47 tys. zł w skali miesiąca. Ponadto szacuje się, że przeniesienie oddziału chorób wewnętrznych i pododdziału rehabilitacji do wyremontowanego budynku w Wodzisławiu Śl. pozwoli na zaoszczędzenie ok. 30 tys. zł miesięcznie. „Lokalizacja oddziału rehabilitacji w Wodzisławiu Śl. pozwoli także na zacieśnienie współpracy z oddziałem chirurgii urazowo-ortopedycznej, bo łatwiej będzie pozyskać na oddział rehabilitacji pacjentów po endoprotezach” – podkreślili autorzy programu.

#### Co jeszcze?

W dokumencie wskazano na konieczność dostosowania zatrudnienia personelu w grupie zawodowej pielęgniarek i położnych do tzw. „norm zatrudnienia”. „Normy te odnoszą się do zarejestrowanej liczby łóżek na poszczególnych oddziałach nie zaś do faktycznie hospitalizowanych pacjentów, czy też do ich stanu, co przekłada się na obciążenie pracą. W związku z powyższym dyrekcja PPZOZ planuje zmniejszenie liczby łóżek w wybranych oddziałach” – czytamy. I tak: na oddziale pediatrii z 43 łóżek ma zostać 30, na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej z 27 łóżek ma zostać 24, na oddziale ginekologiczno-położniczym z 35 łóżek ma zostać 30, a na oddziale neonatologicznym z 17 łóżek ma zostać 12.

(juk)

# Wspomnienie o kokoszyckim misjonarzu Janie Resiu cz. 2

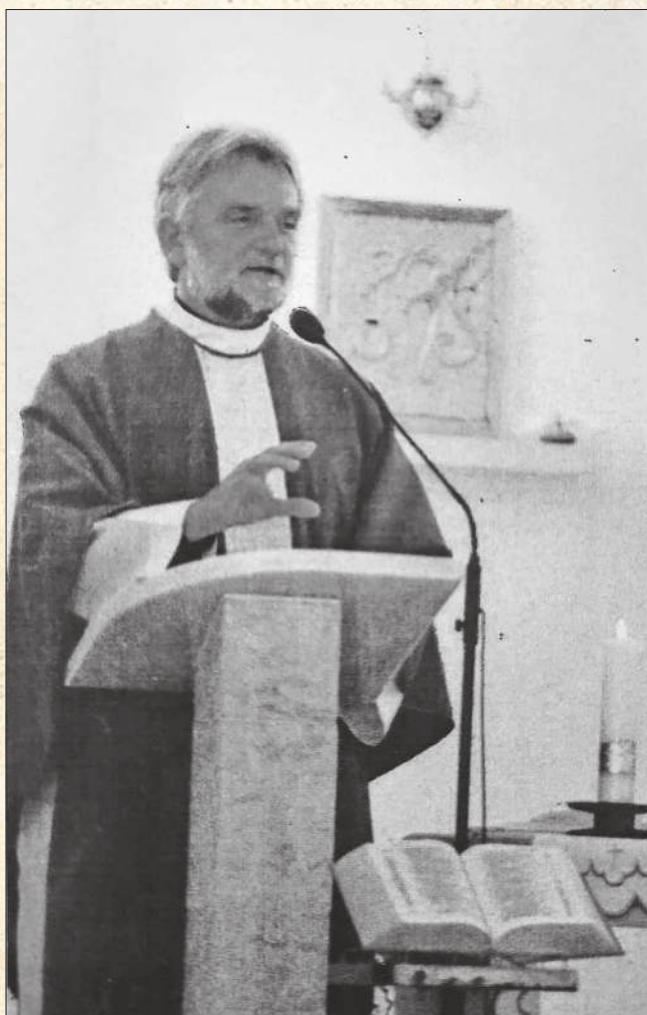
Dalszy ciąg historii ks. Jana Resia SVD, spisanej ręką Władysława Szymury po wymianie korespondencji z misjonarzem w latach 1989 – 2001.

Otrzymałem z dalekich Filipin kolejny list od księdza misjonarza Jana Resia. List pełen wrażeń, życia w świecie dla nas egzotycznym, a zarazem bardzo niebezpiecznym. Człowiek zmaga się na co dzień z dziką przyrodą, zwierzętami i ludźmi o odrębnych zwyczajach i kulturze. Oto jego treść:

**Sablayan (Filipiny),  
12.03.2000 r.**

**Drogi panie Władku,**  
Dziękuję za listy i biuletyny. Było co czytać. Ciekawe, budujące relacje z życia Kokoszyck. Tyle bohaterów znanych tylko Bogu. Ale dzięki Panu postaci te – ich życie, odwaga, są nam po części udostępnione, pobudzają do refleksji. Wzruszający list pana Karola Zbieszczyka, który umieścił pan w ostatnim biuletynie. Spojrzeć w oblicze śmierci ze spokojem, skąd ta siła? (list również ukazał się ostatnio w Nowinach Wodzisławskich nr 21 z dnia 2 sierpnia 2022r.). Ewangelia mówi nam, że ten, kto znalazł Go w tym życiu, nie boi się rozstać z życiem, ponieważ On sam jest życiem. Ciekawe są kawały Masztalskiego. Filipińczycy nie mają konceptu do kawałów, co nie znaczy, że ich nie lubią. Pyta Pan co nowego u mnie? Codziennie coś się przytrafia. Ostatnio mam „śliską wizytę”. Po ulewnych deszczach spłynęło z gór w rzekach i strumykach dużo gadów, które wślizgują się do domostw. Lubią bardzo plebanie, może dlatego, że nie przyjmują ich z kijem. Pouczony doświadczeniem, jak również kierowany przeświadczeniem, pozwałam im na spokojny oddech u mnie.

Waż to też stworzenie boże, częśćka Boga. Można je znaleźć czy pod schodami, czy w małym kącie. Nie na długo, ale zawsze coś się tu przewija. Nie powiem, że jestem z nimi za pan brat, bo ich widok ciągle przyprawia mnie o gęsią skórę, ale też nie chcę ich unicestwiać. Z doświadczenia powiem, że waż nie atakuje bez potrzeby. Dodam też, że jakoby wyczuwa, kto jest przyjacielem, czy też jego wrogiem. Nie czyni nikomu, co tobie niemiłe. Odpukać, ale do tej pory nie miałem jeszcze z nimi przykrego zajścia, czego nie powiem o sąsiadach, którzy ganiają w rozpacz po znachora. Przyglądałem się kiedyś zabiegowi ratowania życia ukąszonego. To specjaliści, ci ich znachorzy od tych spraw. Po ukąszeniu jad dostaje się do obiegu krwi, razem z którą wędruje w kierunku serca-pompy. Żeby temu zapobiec, robią od miejsca ukąszenia nacięcia na ciele, zazwyczaj na nodze, potem smarują je octem i przykładają do tego miejsca róg kozy (a może innego zwierzęcia), który to oczyszcza jad. Liczba nacięć zależy od długości czasu, jaki upłynął od ukąszenia. Przypomina mi się tutaj operacja ratowania ukąszonego w górach. Nieśliśmy na zmianę kawał chłopa w hamaku 4 godziny. Byłem wykończony, ale uratowaliśmy mu życie. Potrzebował gdzieś 9 nacięć, zanim zniknął brązowy kolor krwi, wysysany przez róg. Ale co ja to Panu piszę tylko o tych węzach? W poprzednim liście również robiłem jakąś wzmiankę. Po prostu odpisując na pytanie – co dzieje się u mnie.



Ks. Jan Reś w kokoszyckim kościele

Daleko jestem od cywilizacji, zaś natura jest mi bardzo blisko.

Proszę księdza Jana, czy może być coś ciekawszego dla nas od tego epizodu z filipińskiej dżungli, w której żyje ktoś tak bliski nam, mieszkańcom naszej kokoszyckiej „małej ojczyzny”. Wdzięczni jesteśmy księdzu za przekazanie nam tak ciekawych wiadomości. Przecież obcowanie na co dzień z węzami, to dla nas egzotyka, którą czyta się jednym tchem.

## Opowiadania z dżungli

A teraz dalszy ciąg listu: Kontynuuję podbudowę pod nową parafię. Tym razem nie robię tego w stylu, jak poprzednio, troszcząc się o cement i żelazo. Koncentruję się przede wszystkim na duchowej potrzebie ludzi. Przedsięwzięcie to nie

sprawy z własnej głupoty. Kiedyś opowiedziałem im taką małą historyjkę.

Pewnego razu młoda królowa poszła do pobliskiej rzeki, by się w niej ochłodzić. Zanim do niej weszła, zdjęła drogocenny naszyjnik, który otrzymała w podarunku od króla i powiesiła go na gałęzi dużego drzewa, rosnącego tuż nad wodą. W międzyczasie, kiedy zażywała kąpieli, nadleciał duży czarny ptak, który to widząc w naszyjniku jadło dla siebie, porwał go i uniósł na szczyt drzewa. Zauważył jednak za to coś w rodzaju kamieni, a nie ziarna i zawiedziony odleciał. Po kąpieli królowa się ubrała i chciała założyć naszyjnik, ale ku jej wielkiemu smutkowi, naszyjnik zniknął. Szukała go wszędzie w pobliżu drzewa, lecz bezskutecznie. Zrozpaczona pobięła do króla, by opowiedzieć mu historię zniknięcia naszyjnika. Król ogłosił w swoim królestwie, że temu, kto znajdzie ten drogocenny naszyjnik, odda część jego królestwa. Wiadomo, ludzie rzucili się na poszukiwania. Ktoś z nich przechodził opodal rzeki, w której kąpała się królowa i zauważył naszyjnik na dnie rzeki. Uradowany ze znalezienia wskoczył nawet w ubraniu, by wyciągnąć naszyjnik, ale... naszyjnik zniknął. – Czyżby był to sen? – spytał sam

siebie, wychodząc z rzeki. Ale ponownie patrząc na rzekę na brzegu widzi ten sam naszyjnik. – To przecież ten sam! – mówi sobie samemu i znów rzuca się do wody, by go wyciągnąć. Ale historia się powtarza – będąc w wodzie, naszyjnik znika. Poleciał więc do króla i opowiedział mu całą historię. Król zawołał pośpiesznie swoich służących i biegną do rzeki. Rzeczywiście, naszyjnik leży na dnie rzeki. Uradowany rozkazuje sługom wydobyć naszyjnik. Brać rzuca się do rzeki i co? Naszyjnik znika. W tym czasie przechodził tamtędy pustelnik. Zdziwiony zbiorowiskiem ludzi i osobą króla, pyta o przyczynę. Odpowiadają mu więc historię o znikającym naszyjniku, a on słysząc to śmieje się.

– Z czego się śmiesz człowieku? – pytają zirytowani słudzy.

– Nie obrażaj króla! – dodają.

– Wy głupcy! Szukacie czegoś, czego tam nie ma. – mówi do nich pustelnik. – Popatrzcie tylko w górę, a znajdziecie to, czego szukacie.

Spojrzeni w górę i... zobaczyli naszyjnik wiszący na wysokiej gałęzi drzewa. To czego szukali w rzece, było tylko odbiciem (bo rzeka jak lustro) prawdziwego naszyjnika, wiszącego na gałęzi na szczycie drzewa. Tak, ludzie po wysłucha-



Koperta jednego z listów z Filipin

niu tej historii mówią – to prawda i nawet śmieją się z samych siebie, ale szybko o tym zapominają. Pismo Święte mówi – patrz i patrz, ale nie widzą... Myśl i myśl, ale nie rozumieją. Dlaczego? Po prostu nie uświadamiają sobie prawdy. Bez sensu jest walka z głupotą i grzechem, dopóki człowiek nie uświadomi sobie tego głupstwa czy grzechu. Zaś do uświadomienia sobie tego potrzebne jest pójście na osobne miejsce, by tam w ciszy i spokoju rozważać tajemnice swojego życia. To jednak strata czasu. Wolimy życie w ciągłym niedosyć, zadowalając nas rozkosze życia ziemskiego. Wolimy deptać po obrzeżach życia, zamiast rozkoszować się jego głębią. Przytoczę tu przypowieść ewangeliczną o zaproszonych na ucztę. Chodźcie, stół zastawiony, ale oni wolą kupować woły, potem je liczyć, przyglądać się im i głaśkać. Pod tym względem niewiele zmieniliśmy się. To nie jest kazanie, po prostu dzielę się moimi refleksjami. Bracia z gór Mangyan nadal mnie odwiedzają, nawet po zmianie mojego miejsca. Człowiek chciałby napęłnić ich puste koszyki, ale po pierwsze jest ograniczony, po drugie nie o to tylko chodzi w chrześcijaństwie – „nie samym chlebem człowiek żyje”.

Zbliżają się dni, w których ponownie (posane przed Wielkanocą) uświadamiamy sobie, że cierpienie, śmierć, zmartwychwstanie są nierozdzielne. Są czymś jednym. Niech ta prawda zawsze wszystkim towarzyszy, szczególnie w dniach próby. Z doświadczenia Panu powiem, że im więcej tak zwanych przykrych doświadczeń w życiu, tym jaśniej na widnokręgu.

**Pozdrowienia dla członków  
Rady Dzielnic, Pozdrowienia  
dla kokoszyčan  
Szczęść Boże, ks. Jan Reś SVD**

Dziękuję bardzo księdzu za otrzymaną list, który sprawił mi wielką radość. Dzięki temu mogłem jeszcze bardziej przybliżyć codzienne życie misjonarza, kokoszyczanina, nawiązać kontakt duchowy, którego do tej pory brakowało. Podane przykłady w treści tego listu pozwoliły popatrzeć na życie z innej strony. Przykłady ewangelicz-

ne, połączone z codziennymi przykładami życia, skłaniają do refleksji. Posłużę się użytymi słowami, które ksiądz użył w treści listu „Nie samym chlebem człowiek żyje”. Są jeszcze przecież inne wartości, a tymi są wartości duchowe.

### **Z egzotyki w zimne strony**

W imieniu własnym, Rady Dzielnic oraz mieszkańców Kokoszyc przesyłam za pomocą tego biuletynu życzenia zdrowia, pogody ducha, wytrwania w tej tak trudnej misji, jaką ksiądz ma do spełnienia. Dziękuję również za przesłane zdjęcia mieszkańców z gór Mangyan, które zamieściłem w biuletynie.

Przez 12 lat do roku 2012 przebywałem na misjach na Białorusi oraz w Rosji (zachodnia Syberia). W tym czasie również utrzymywałem z nim kontakt. W czasie urlopu w Polsce odwiedził mnie w moim rodzinnym domu w Kokoszykach. Skarżył się na zdrowie, ale był pełen optymizmu, co do dalszych misji na dalekiej Syberii. Rozmawialiśmy o udzieleniu pomocy dla jego planów (rozpoczęcie budowy kościoła). Chciałem zorganizować w Kokoszykach zbiórkę pieniężną, ale jak oświadczył mi, sposób przekazania tych pieniędzy do Rosji był niemożliwy. Jak się jednak później okazało, choroba nie ustępowała. Zmarł w dniu 24.01.2013 roku po ciężkiej chorobie w wodzisławskim szpitalu. Dwa dni przed jego śmiercią byłem go odwiedzić w szpitalu. Pożegnał mnie niestety tylko wzrokiem. Miał jeszcze wiele pomysłów do zrealizowania. Niestety będzie już je realizował w innym świecie. Dlatego „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Został pochowany na rybnickim cmentarzu, w miejscu swoich współbraci misjonarzy w dniu 26.01.2012 r. Uczestniczyłem w jego ostatniej drodze.

Nie tylko zasługuje na pamięć, ale również na modlitwę w kokoszyckim i pszowskim kościele, z którymi był tak związany od urodzenia.

Oryginały listów znajdują się w moim rodzinnym archiwum.

**Władysław Szymura**

# Pożegnali proboszcza śp. ks. Damiana Plesińskiego

## **BUKÓW, LUBOMIA**

**Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się modlitwą różańcową w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bukowie. Następnie odbyła się msza święta, której przewodniczył bp Marek Szkudło.**

Po mszy uczestnicy przybyli na cmentarz w Lubomi gdzie złożono ciało zmarłego. Bp. Szkudło mówił o zasługach księdza Plesińskiego oraz o powołaniu do służby Chrystusowi. Na cmentarzu głos zabrał również brat zmarłego, który podziękował wszystkim za przybycie, zwrócił też uwagę na powołanie do kapłaństwa, które od zawsze towarzyszyło zmarłemu.

Ks. Damian Plesiński urodził się 22 września 1961 roku w Bytomiu, jego ojciec był garbarzem, mama z powodów zdrowotnych nie pracowała. Ochrzczony został 8 października 1961 roku w kościele parafialnym pw. Nawiedzenia NMP w Mysłowicach – Brzezince. Sakrament bierzmowania otrzymał 11 września 1971 roku.

– W 1976 roku ukończył Szkołę Podstawową w Brzezince, a następnie kontynuował naukę w XL Liceum Ogólnokształcącym w Katowicach, które ukończył egzaminem maturalnym w 1980 roku. W parafii był ministrantem, czynnie angażował się w parafialnej oazie młodzieżowej i duszpasterstwie trzeźwości, należał także do ZHP. Był raczej spokojny i mało mówny, interesował się sportem, grał na pianinie. O kapłaństwie myślał od dziecka – informuje Archidiecezja Katowicka.

### **Powołanie do kapłaństwa**

– Do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie zgłosił się po maturze. Angażował się w seminaryjnym zespole charytatywnym i ekumenicznym. Jako kleryk odbywał obowiązkowy staż pracy w Wytwórni Sprzętu Górniczego w Mysłowicach w charakte-



Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele w Lubomi, a śp. ks. Damian Plesiński spoczął na cmentarzu parafialnym



Bp Marek Szkudło pożegnał proboszcza z Bukowa

rze magazyniera. Pracę dyplomową napisał na temat: „Pokój w ujęciu encykliki Jana XXIII Pacem in teris”. Świecenia diakonatu otrzymał 16 lutego 1986 roku w Katowicach. Świecenia prezbiteratu przyjął z rąk bp. Damiana Zimonia, 31 stycznia 1987 roku, w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach – czytamy w komunikacie na stronie Archidiecezji.

### **Wikariusz, proboszcz**

– Jako wikariusz pracował w parafiach: Opatrzności Bożej w Katowicach – Zawodziu (1987 – 1990), Świętego Michała Archanioła w Bytomiu – Suchej Górze (1990 – 1993), gdzie był także duszpasterzem akademickim, Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Katowicach – Tysiącleciu Dolnym (1993 – 1996), Podwyższenia Krzyża Świętego w Pawłowicach (1996 –

2000), Matki Bożej Szkaplerznej w Gierałtowicach (2000 – 2003). W 2000 roku ukończył podyplomowe studia licencjackie z teologii pastoralnej. Był moderatorem rejonowym Ruchu Światło-Życie w dekanatach Pawłowice i Knurów. Prowadził letnie rekolekcje oazy młodzieżowej. W 2003 roku został mianowany proboszczem parafii Świętego Jacka w Mysłowicach – Morgach (2003 – 2012). Był katechetą w Szkole Podstawowej nr 11 w Laryszu i Szkole Podstawowej nr 12 w Morgach. W 2012 roku został proboszczem parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bukowie. Był katechetą w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Lubomi – czytamy na stronie www.archidiecezjakatowicka.pl. W uroczystościach uczestniczyli rodzina, księża, parafianie i samorządowcy.

**Fryderyk Kamczyk**

# Jak świadomie i dobrze wybrać lekarza psychiatrę i psychoterapeutę?

■ Jeszcze kilkanaście lat temu mit dotyczący lekarzy psychiatrów oraz psychoterapeutów był bardzo silny i niezwykle krzywdzący, zarówno dla samych zainteresowanych, jak i potencjalnych pacjentów, których uważano za osoby głęboko zaburzone. Jedyny obraz leczenia psychiatrycznego, jaki mieliśmy, to ten pochodzący często z filmów, który tak naprawdę miał niewiele wspólnego z rzeczywistością. O mitach oraz o tym, na co należy zwrócić uwagę szukając specjalisty dla siebie, rozmawiamy z Barbarą Tlałką, psychologiem, certyfikowanym specjalistą psychoterapii uzależnień oraz lekarzem psychiatrą, Marcinem Urbańskim.

## Nie chcę się tak czuć, czyli o świadomości młodego pokolenia

Czasy się zmieniły, a świadomość człowieka znacząco wzrosła. Dziś wiemy, że uczucie głębokiego smutku, lęku czy uzależnienie np. od alkoholu czy narkotyków, nie są czymś normalnym, z czym po prostu się żyje i do czego trzeba przywyknąć. Problemy natury psychicznej w ostatnich dwóch latach nasiliły się chociażby z powodu pandemii, izolacji oraz wojny za naszą wschodnią granicą. Coraz młodsze osoby szukają pomocy u specjalistów, niestety wciąż często kosztem pogorszenia się relacji rodzinnych (najczęściej z rodzicami, którzy nadal mają błędne wyobrażenie o psychiatrii).

– Osoby zgłaszające się po pomoc wywodzą się z różnych klas społecznych. Zdarzają nam się w gabinetach młode osoby, które ledwo skończyły 18 lat, a które już od 2 – 3 lat mówiły rodzicom, że potrzebują pomocy. Niestety, rodzice często przez brak świadomości mówili im, że przesadzają i że żadnej pomocy nie potrzebują. Te osoby czekały, aż skończą 18 lat, by mogły w końcu same zdecydować o sobie i przyszyły do gabinetu – mówi Barbara Tlałka.

– Jest dużo tych czynników negatywnych, z którymi ludzie przestają sobie radzić. Myślę że tu warto uświadomić pacjentów. Zdarzają się sytuacje w których dotychczas sobie radzili, teraz przestają i szukają pomocy – mówi Marcin Urbański. – Mitem jest, że każda osoba, która trafia do lekarza psychiatry, z ga-



Lekarz, specjalista psychiatra, Marcin Urbański oraz psycholog, certyfikowany specjalista psychoterapii uzależnień, Barbara Tlałka

binetu karetką jest wywożona do szpitala – dodaje.

## Internetowi specjaliści i recepty bez nadzoru

Poszukiwanie pomocy jest tematem złożonym. Na początku ważny jest wybór odpowiedniego specjalisty, który tak naprawdę nie jest rzeczą prostą. Ze względu na brak regulacji prawnych, gabinet psychoterapii w Polsce może otworzyć zarówno osoba po studiach, mająca tytuł i fachową wiedzę, jak i osoba, która... ukończyła najprostszy, internetowy kurs. To wielkie zagrożenie dla potencjalnego pacjenta. Niestety, obecnie kolejki do specjalistów, zarówno tych na Fundusz, jak i tych prywatnych, są niezwykle odległe, a to woda na młyn dla osób, które węższą w zaistniałej sytuacji interes.

– Ktoś może obiecać, że po 10 spotkaniach będziesz jak nowo narodzony. I może się okazać, że tak wcale nie będzie, pacjent zrazi się do psychoterapii, na dodatek wyjdzie z tego z pustym portfelem. Mieliśmy przypadki osób, którym przepi-

sywane były różne herbatki ziołowe na uspokojenie lub stosowane były metody niezgodne z etyką pracy psychologa – zwraca uwagę pani Barbara. – Możemy trafić na osobę, która nie tylko nie będzie miała fachowej wiedzy, ale kierować nią będzie chęć zarobku, a nie realna pomoc drugiej osobie. Dlatego wybierając specjalistę w pierwszej kolejności musimy sprawdzić, jakie studia ma ukończone, jakie tytuły, jakie kursy, w czym dana osoba się specjalizowała – dodaje.

– Nie ma obecnie przepisów, które zakazywałyby np. lekarzom otwierania gabinetu po ukończeniu studiów a jeszcze przed uzyskaniem specjalizacji. Lekarz po studiach i stażu podyplomowym rozpoczyna specjalizację, w przypadku psychiatrii to 5 lat, po czym uzyskuje się tytuł specjalisty. Lekarz bez specjalizacji nie będzie się mianował lekarzem psychiatrą, a może mówić o sobie, że udziela porad z zakresu zdrowia psychicznego – mówi pan Marcin. – NFZ sprawdza upraw-

nienia kandydatów, którzy ubiegają się o dane stanowiska. Kandydaci muszą przedłożyć dokumenty potwierdzające odbycie stażów, uzyskanie tytułów itd. – dodaje.

Zagrożeniem są nie tylko „internetowi psychoterapeuci” ale także portale internetowe, na których za drobną opłatą można... otrzymać lek wydawany na receptę. – To wielkie zagrożenie dla pacjenta, jeśli przyjmuje on lek, bez konsultacji z lekarzem i w nieodpowiednich dawkach – mówi doktor Urbański. – Patrzymy na to zjawisko z wielkim niepokojem – dodaje.

## Panie doktorze, to nie działa!

Kolejną z kwestii, które należy podkreślić to cierpliwość oraz zaufanie do procesu. Na działanie leków przepisywanych przez lekarzy psychiatrów trzeba poczekać, podobnie jak na efekty psychoterapii. – A my często chcemy efektów na już – podkreśla pani Barbara. – Pacjenci przychodzą do gabinetu i często mówią „niech pani/pan mnie naprawi” jakby byli jakimś zepsutym przedmiotem. Chcą efektów na już, a to proces, często bardzo męczący. Po sesjach, które trwają 45 minut czasem wychodzi się tak zmęczonym, jakby właśnie przebiegło się maraton, a my tylko rozmawialiśmy. Terapia to proces ewolucji, a nie rewolucja. W ewolucji każda informacja jest w stanie zakiełkować w głowie pacjenta i ma czas popracować, a w przypadku rewolucji, tego czasu nie ma – dodaje.

– To kolejny mit, że leki, które przepisuje lekarz zmieniają osobowość, zmieniają człowieka. W swojej pracy zanim przepiszę leki, muszę zaopatrzyć pacjenta w zasób niezbędnych informacji, jak one działają, co zrobią, a czego nie zrobią – mówi pan Marcin. – Zaczynaj mały i idź powoli. Dobieramy indywidualnie dawkę pod pacjenta. To wygląda, jak szycie ubrania na miarę. Monitoruje się pacjenta, dopytuje o jego samopoczucie itd. – dodaje.

## Sama decyzja to wielki akt siły

– Mamy świadomość, że pacjenci przychodzący na pierwszą wizytę podjęli ważny krok, który wiele ich kosztował. Zdecydowali się na konstruktywny rodzaj pomocy. Należy jednak dodać, że nadal istnieje grupa osób które obawiają się tego pierwszego kroku. Zauważalny jest trend poszukiwania dróg na skróty. Niestety, jako naród, mamy głęboko zakorzenione sięganie po alkohol. Prawdą jest, że ludziom łatwiej jest sięgnąć po niego, niż zgłosić się po pomoc, co powoduje kolejne problemy – zauważa pani Barbara.

– Najgorsze jest to, że wiele osób nadal nie uważa za piwa za alkohol. Gdy pytam pacjenta, czy pije alkohol, ten odpowiada, że nie. A gdy pytam o to, czy pije piwo, ten odpowiada, że tak, zdarza mu się pić trzy piwka przed pójściem spać. Piwo to też alkohol – zaznacza doktor Urbański.

Przyznanie się przed samym sobą, że potrzebuje się pomocy i udanie się na terapię to wielki akt odwa-

gi i siły. – Samo zgłoszenie się po pomoc to już wielka rzecz. Często uczy to dyscypliny. Są osoby, które tej dyscypliny nigdy w swoim życiu nie miały i nagle muszą przestrzegać zasad związanych z terapią, zgłaszać się o danej godzinie, informować wcześniej o nieobecności itd. To nowość w ich życiu – mówi pani Barbara.

## Co dalej?

W ciągu całego życia pojawiają się pewne momenty, które nasilają chęć targnięcia się na swoje życie. Wśród nich można wyszczególnić: święta, okres rozpoczęcia roku szkolnego lub koniec semestru, rozwód, załamanie sytuacji życiowej nagle niespodziewana sytuacja.

– Widzę to szczególnie wśród młodzieży kończącej szkoły średnie. Jest presja i nacisk na wyniki, na oceny, jest „motywowanie” ucznia do nauki hasłami „bo matura”, „bo wynik”, „bo nigdzie się nie dostaniesz”, „musisz zdać”, „bo jest test”. A największym problemem młodych osób jest często to, że one nie wiedzą, co one dalej chcą robić w życiu. Nie ma narzędzi, które by im to jakoś ułatwiały. Mało kto w szkole średniej wie, co chce dalej robić ze swoim życiem – mówi pani Barbara. – Warsztaty praktyczne, spotkania z doradcami zawodowymi, to już by dużo dało. Obecnie młodzież jest trochę niezaopiekowana.

Pomoc w zakresie zdrowia psychicznego to praca interdyscyplinarna, wymagająca współpracy zarówno psychologa, psychoterapeuty oraz lekarza psychiatry.

AgaKa

WWW.AGRONOWINY.PL

# Agro NOWINY

NOWY SPECJALNY PORTAL DLA ROLNIKÓW I BRANŻY ROLNICZEJ

## CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

- lokalna tematyka
- porady specjalistów
- tajemnice sukcesu największych gospodarstw
- innowacje w gospodarce rolnej
- przypomnienia ważnych terminów
- komunikaty urzędowe
- oferty firm z regionu



Więcej informacji znajdziesz  
w kwartalniku **AGRONOWINY** (nakład 10 tys.)

**Napisz do nas!**

- Redakcja: [agro@nowiny.pl](mailto:agro@nowiny.pl)
- Promocja: [reklama@nowiny.pl](mailto:reklama@nowiny.pl)

**AgroNowiny – najbogatsze źródło lokalnej informacji dla rolników i branży rolniczej**

# Z wizytą w odnowionej bibliotece w Olzie

**OLZA** Gminna Biblioteka Publiczna w Gorzycach z siedzibą w Rogowie zaprasza mieszkańców Olzy i jej okolic, a także wszystkich zainteresowanych do Wiejskiego Domu Kultury w Olzie, a konkretnie na pierwsze piętro.

Olzańska Biblioteka od czterech miesięcy przechodziła intensywną metamorfozę. Przede wszystkim zmienił się kierownik tej placówki – obecnie jest nim pani Joanna Ciuberek z Rogowa. Fala przemian przetoczyła się także przez księgozbiór. Został on odświeżony, a miejscami przeniesiony z zajmowanych od lat miejsc. Jest też intensywnie uzupełniany i unowocześniany.

– Jest się w czym zaczytywać! Jednak nie tylko księgozbiór dotknęły poważne zmiany. Biblioteka została przemeblowana, częściowo odmalowana i doposażona, co szczególnie rzuca się w oczy w dziale dla najmłodszych. Księgozbiór dla dzieci udekorowano około setką mniejszych i większych maskotek – mówi Justyna Lazar, bibliotekarz Gminnej Biblioteki w Gorzycach.

Już od wejścia jest wesoło, kolorowo, sympatycznie i przytulnie. Oprócz książek



Joanna Ciuberek i Justyna Lazar zapraszają do odnowionej biblioteki w Olzie

czek i maskotek, na małych czytelników czeka ich własny kącik z zabawkami, w którym króluje ogromnych rozmiarów Miś Czytelniś i basen z kulkami. Większych czytelników warto zaprosić do nowej czytelnicy, która stała się także galerią. Obecnie można w niej podziwiać wystawę malarstwa impresjonistycznego pani Marioli

Sasuła z Rogowa, oraz prace pensjonariuszy WOŁO i ZOL z Gorzyc. W czytelnicy powstał też kącik retro dla dorosłych. Można poczytać tam książkę lub czasopismo w fotelu i pod lampą rodem z PRL.

– Szkoda, że czytelnia w Olzie nie jest trochę większa. Fantastycznie byłoby zrobić w niej filię historycz-

nej wystawy, która znajduje się w bibliotece w Rogowie. Niestety, na razie kącik retro musi czytelnikom wystarczyć – mówi Joanna Ciuberek, nowy kierownik biblioteki w Olzie.

Chociaż w Bibliotece jest jeszcze trochę kosmetycznych prac, bibliotekarze wraz z panią dyrektorem, Anną Jęczmionką cieszą się, że z początkiem grudnia udało się zakończyć najważniejsze zmiany.

– Można powiedzieć, że odświeżona Biblioteka jest takim wyjątkowym prezentem świątecznym dla olzan i ich sąsiadów. Nowa pani kierownik jest pełna mocy twórczych, chętnie współpracuje z WDK, więc pewnie jeszcze niejednokrotnie zaskoczy czymś nowym swoich czytelników. Jednak teraz może z zadowoleniem i poczuciem spełnienia usiąść w fotelu bibliotecznym i życzyć wszystkim Szczęśliwego Nowego Roku 2023. Pod tymi życzeniami podpisują się wszyscy pracownicy bibliotek z całej gminy Gorzyce. Wszystkiego dobrego, olzanie! Miłej i ciekawej lektury! – dodaje dyrektor Anna Jęczmionka zapraszając do korzystania z placówki.

(FK)

## ODESZŁA WANDA MILER Była krzewicielką kultury z Radlina

**RADLIN** – Już nie zaśpiewa, nie opowie sprośnego dowcipu, nie rozbawi nas wspomnieniami zupełnie innego świata, w którym wszystko było mniej skomplikowane, bardziej proste, bardziej uczciwe – mówi o zmarłej mamie Wandzie, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Radlinie Tomasz Miler.



Za pośrednictwem mediów społecznościowych Miejski Ośrodek Kultury w Radlinie przekazał informację o śmierci Wandy Miler

22 grudnia za pośrednictwem mediów społecznościowych Miejski Ośrodek Kultury w Radlinie przekazał informację o śmierci Wandy Miler. – Posiadała ogromną wiedzę i talent artystyczny, była lubiana i doceniana nie tylko w radlińskim środowisku – przekazano w komunikacie. Dodano, że śp. Wanda Miler była wybitną radlinianką, zawsze pełną energii i humoru twórczynią kultury. Działała w Kole Gospodyń Wiejskich na Głównych, w radlińskim kole Związku Emerytów i Rencistów, w Stowarzyszeniu Kobiet Aktywnych w Radlinie i w klubie seniorów Nie Dejmy Sie w Wodzisławiu Śl.

Prywatnie była matką Tomasza Milera, dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Radlinie. W mediach społecznościowych podzielił się wzruszającym postem. „Już nie zaśpie-

wa, nie opowie sprośnego dowcipu, nie rozbawi nas wspomnieniami zupełnie innego świata, w którym wszystko było mniej skomplikowane, bardziej proste, bardziej uczciwe. Nigdy nie narzekała. Chwaliła nawet jedzenie w szpitalu. Wyszukane nie jest – mówiła – ale dobre, takie domowe. Taki miała styl i nie było to zgrywanie się. Ona po prostu we wszystkim usiłowała znaleźć plusy. Przy niej zawsze było dużo szczerzego śmiechu. Potrafiła nie bacząc na problemy być zawsze pogodną i pogodą ducha wszystkich dookoła zarażać. Dziś odeszła. Kiedyś przecież trzeba było, ale jest ból. Nie wyobrażałem sobie, że będzie tak wielki. Jest też pocieszenie, że ból minie a niedługo znowu się spotkamy. I będzie wieczna radość. Do zobaczenia Mamo” – napisał Tomasz Miler. (juk)

## Nie żyje Halina Rybicka, wieloletnia dyrektor ZSP

**WODZISŁAW ŚL.** Halina Rybicka przez dziewięć lat pełniła funkcję wicedyrektor II LO w Wodzisławiu Śląskim. 28 grudnia Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu przekazał smutne wieści o odejściu Haliny Rybickiej.

– Z ogromnym żalem i smutkiem zawiadamiamy, że odeszła od nas mgr Halina Rybicka nauczyciel języka rosyjskiego, w latach

1999–2008 wicedyrektor szkoły. Żegnając się, dziękujemy za wielkie serce, życzliwość i wyrozumiałość. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy oraz uczniowie ZSP – napisali przedstawiciele ZSP. Pogrzeb odbył się 29 grudnia 2022 r. w kościele pw. św. Herbertha w Wodzisławiu Śląskim.

(sqx)

## Wyniki 300 uczniów wprowadzono do Narodowej Bazy Talentów

**RYDUŁTOWY** Od 5 września do 2 grudnia w zgłoszonych rydułtowskich szkołach podstawowych realizowano zajęcia sportowe dla uczniów z elementami gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej dofinansowanych ze środków Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

W tym czasie w cotygodniowych zajęciach w 16 grupach wzięło udział prawie 300 uczniów klas 1–6.

– Wszyscy uczestnicy zajęć wykonali testy sprawnościowe, a ich wyniki zostały wprowadzone do Narodo-

wej Bazy Talentów. Dzięki temu wszystkim uczniom za aktywny udział w zajęciach – przekazują rydułtowscy



Zajęcia sportowe dla uczniów z elementami gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej odbywały się od 5 września do 2 grudnia

urzędnicy. Testy sprawnościowe obejmowały: Bieg 10x5 m, Beep-test, podpór leżąc przodem na przedramionach („deska”) oraz skok w dal z miejsca (próba nieobowiązkowa).

Wyjaśnijmy, że idei stworzenia Narodowej Bazy Talentów przyświecała potrzeba przygotowania wielowymiarowego narzędzia dostępnego dla wszystkich zainteresowanych stanem kondycji fizycznej polskiego społeczeństwa, wspierającego rodziców, trenerów, nauczycieli, zespoły naukowe, a przede wszystkim młodzież – w budowaniu postawy aktywnego dbania o własną tężyznę fizyczną i dążenia do realizacji swoich sportowych marzeń. (juk)

# ekonowiny powiatu wodzisławskiego

## Zmiany w programie „Czyste Powietrze”

Wyższe progi dochodowe, niemal dwukrotnie wyższe dofinansowanie, urealnienie kosztów jednostkowych to główne zmiany, które mają zachęcić Polaków do głębokiej termomodernizacji wraz z wymianą źródła ciepła. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wraz z Ministerstwem Klimatu i Środowiska wprowadza kolejną odsłonę programu „Czyste Powietrze”, która spowoduje, że Beneficjenci programu nie tylko uzyskają bezpieczeństwo ciepła dla swoich domowników, ale docelowo będą płacić mniej za ciepło.

– Program Priorytetowy „Czyste Powietrze” jest największym projektem proekologicznym w Polsce i stale go usprawniamy mówi Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska. Zastosowaliśmy w nim pionierskie rozwiązania, chociażby poprzez włączenie sektora bankowego do masowego, powszechnego programu. Teraz przechodzimy krok dalej i podwyższamy zarówno progi dochodowe jak i wysokość dotacji. Przy podwyższonym dofinansowaniu próg dochodowy wzrośnie z 1564 do 1894 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym i z 2189 do 2651 zł w gospodarstwie jednoosobowym. Z kolei przy najwyższym wymiarze wsparcia progi wzrosną odpowiednio z 900 do 1 090 zł w przypadku gospodarstw wieloosobowych oraz z 1260 do 1 526 zł w przypadku go-

spodarstw wieloosobowych – dodaje.

– W związku z agresją Rosji na Ukrainę sytuacja na rynku wiąże się ze znacznym wzrostem cen, w tym nośników energii. Z tego względu Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podkreśla bardzo ważną rolę termomodernizacji w zmianach w programie priorytetowym „Czyste Powietrze”. Wychodzimy do Beneficjentów z propozycją nie tylko dofinansowania do wymiany przestarzałego wysokoemisyjnego źródła ciepła, ale także zachęcamy do skorzystania z bardzo atrakcyjnego pakietu dofinansowania do kompleksowej termomodernizacji budynku. Najwyższe dofinansowanie czyli nawet do 136 200 zł będzie można uzyskać w przypadku przeprowadzenia tzw. głębokiej, a więc kompleksowej termomodernizacji – zaznacza Paweł Mirowski, zastępca Prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów do Spraw Programu Czyste Powietrze i efektywności energetycznej budynków. Program wprowadza dodatkowe finansowania w przypadku przeprowadzenia kompleksowej termomodernizacji. Beneficjenci, we wszystkich trzech częściach Programu, będą mogli otrzymać dofinansowanie tak jak dotychczas na szereg rozwiązań służących dociepleniu budynku i wymianie źródła ciepła wraz z np. modernizacją co i cwu, monta-

żem wentylacji z rekuperacją oraz zamontowaniem mikroinstalacji fotowoltaicznej. W przypadku, gdy wnioskodawca zdecyduje się na przeprowadzenie kompleksowej termomodernizacji budynku, będzie mógł uzyskać dofinansowanie najwyższe z przysługującego mu z oferty programu „Czyste Powietrze”. Odpowiednio wyższe dofinansowanie przewidziano w każdej z trzech części Programu. Jego wielkość jest uzależniona od dochodu jaki osiąga wnioskodawca Programu. Najwyższe poziomy dofinansowania, uwzględniające kompleksową termomodernizację wraz z mikroinstalacją fotowoltaiczną w poszczególnych częściach programu kształtują się do poziomu 66 tys. zł, 99 tys. zł i 135 tys. zł bezzwrotnej dotacji.

Aby otrzymać dofinansowanie na kompleksową termomodernizację, wymagany jest audyt energetyczny oraz wykonanie wszystkich elementów wskazanych w jednym z wariantów w przygotowanym audycie, który zagwarantuje zmniejszenie zużycia energii użytkowej (EU) na cele ogrzewania budynku: do wartości nie większej niż 80 kWh/(m<sup>2</sup>\*rok), lub o minimum 40%.

Nowa oferta programu gwarantuje dodatkowe dofinansowanie audytu energetycznego budynku do kwoty 1 200 zł, które jest kosztem kwalifikowanym, ale nie jest wliczane do limitu maksymalnej kwoty dotacji określonej dla poszczególnych rodzajów przedsięwzięć w

**Od 3 stycznia 2023 r. nowe rozwiązania w programie Czyste Powietrze**

**Kluczowe zmiany:**

- Podwyższenie progów dochodowych,
- Podniesienie kwoty wsparcia finansowego,
- Próg dochodowy przy dofinansowaniu podstawowym wzrośnie **do 135 tys. zł**, a maksymalna kwota dotacji wyniesie **66 tys. zł**,
- Przy podwyższonym dofinansowaniu próg dochodowy wzrośnie **z 1564 do 1894 zł** na osobę w gospodarstwie wieloosobowym **i z 2189 do 2651 zł** w gosp. jednoosobowym. Maksymalna dotacja wzrośnie z **47 do 99 tys. zł**.

**czyste powietrze zdrowy wybór**

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

ramach każdej części PPCP.

W Programie urealniono wartości poszczególnych kosztów kwalifikowanych poprzez podniesienie maksymalnych kwot dotacji dla poszczególnych elementów finansowanych, a także maksymalnych kwot dotacji dla poszczególnych rodzajów przedsięwzięć.

W Programie zwiększono wartości progów dochodowych kwalifikujące do uzyskania dofinansowania w ramach wszystkich części Programu. W Części 1) Programu – do 135 000 zł, w Części 2) Programu – do 1 894 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym oraz 2 651 zł w gospodarstwie jednoosobowym, w Części 3) Programu – do 1 090 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym oraz 1 526 zł w gospodarstwie jednoosobowym.

Nowa odsłona programu „Czyste Powietrze” wprowadza możliwość złożenia dwóch wniosków o dofi-

nansowanie. W celu promowania termomodernizacji budynków, jako metody na zmniejszenie kosztów ogrzewania budynków jednoosobowych, umożliwiono złożenie drugiego wniosku o dofinansowanie dla Beneficjentów, którzy wcześniej otrzymali dofinansowanie na wymianę kotła. Możliwe będzie wówczas wykonanie, na podstawie audytu energetycznego, zarówno częściowej jak i kompleksowej termomodernizacji budynku pozwalającej na osiągnięcie określonych w Programie wskaźników zużycia energii po zakończeniu realizacji przedsięwzięcia.

W dostosowaniu do ujednolicenia zasad i dostosowaniu do przyszłych źródeł finansowania, jakimi są środki z KPO i FENIKS wyłączono z kosztów kwalifikowanych podatek od towarów i usług (VAT) przy jednoczesnym podniesieniu intensywności dofinansowania przedsięwzięcia do celu zrekompen-

sowania powyższej zmiany. Inne ważne zmiany w programie to: wprowadzenie możliwości uzyskania dotacji na kocioł na biomasę drzewną o obniżonej emisyjności cząstek stałych ≤ 20 mg/m<sup>3</sup> w przypadku gdy budynek jest podłączony do sieci dystrybucji gazu. Zmiany obejmują także eliminację od 1 lipca 2023 r., po zastosowaniu okresu przejściowego, możliwości dofinansowania w ramach Programu kotłów na biomasę drzewną, których emisyjność cząstek stałych przekracza 20 mg/m<sup>3</sup>. W ramach oferty bankowej zmieni się termin kwalifikowalności kosztów realizowanego przedsięwzięcia oraz nastąpi zwiększenie kwoty kredytu objętej gwarancją bankową. Umożliwiono udzielanie kredytów bankowych oraz dotacji na ich spłatę na przedsięwzięcia rozpoczęte do 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie w banku.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji  
dofinansowanej ze środków  
WFOŚiGW w Katowicach  
odpowiedzialność ponosi  
Redakcja

# Dzień dobry PiS-ie! Co jeszcze zlecisz gminom



Fryderyk Kamczyk,  
dziennikarz  
Nowin Wodzisławskich

W ostatnim czasie byliśmy świadkami niecodziennej akcji wymyślonej przez obóz rządzący w Polsce. Parlamentarzyści udostępnili na swoich profilach społecznościowych plakat: *Cześć Platformo! Niektórzy nagrali nawet filmiki i wrzucili do sieci, inni odwiedzili biura posłów PO czy KO (nie wiem dokładnie, jak oni teraz się nazywają) i wręczali plakaty.*

Akcja, jak akcja. Podobne działania robili ich koledzy z PO, gdy sprawowali władzę. Zostało jeszcze rozdawanie darmowej kawy (to ostatnio modne było) i długopisów. Choć i w tym względzie rządzący mogą nas jeszcze czymś zaskoczyć, tak jak co i rusz zaskakują samorządy gminne, dokładając im kolejne zdania.

## Wszystko gminy i OPS-y

Różnymi zasiłkami wprowadzanymi przez rząd, począwszy od 500 plus, a skończywszy na sprzedaży węgla, zajmowała lub zajmuje się gmina. 500 plus i

wyprawka szkolna została później przekazana ZUS-owi, ale ciągle dodatek węglowy, dodatek elektryczny, dodatek na pellet itd. rozprawdza gmina lub gminne OPS (w zależności od decyzji wójta, burmistrza czy prezydenta).

Jeżeli sytuacja będzie się dalej rozwijać w tym kierunku, to być może pracownicy ośrodków będą za chwilę pomagać strażakom usuwać plamy oleju na drogach, górnikom wydobywać węgiel, a policjantom łapać przestępców.

Ostatnie tygodnie pokazały też, że gminy tak dobrze radzą sobie z rozprowadzeniem węgla, że za niedługo mogłyby również sprzedawać materiały budowlane, pralki, a może nawet samochody (oczywiście te tańsze w ramach utworzonego np. gminnego komisum samochodowego).

## Dlaczego nie dowartoścujemy pracowników powiatów?

Wójtowie i dyrektorzy oraz sami pracownicy są szczęśliwi, że mogą brać udział w tej machinie ogólnopolskiej. I tutaj pojawia się problem nierównego traktowania urzędników samorządowych.

Dlatego bowiem tylko urzędnicy gminni mogą wpisywać w swoje CV takie zasługi, a nie daje się takiej możliwości urzędnikom powiatowym?

To właśnie starostwa są najbardziej niewykorzysta-

nym ogniwem w całej tej machinie. Rzesze fachowców wodzą zza okien smutnym wzrokiem za swoimi kolegami z gminy, biegającymi z wnioskami, podpisami, formularzami, wykonującymi swoje nowe zadania. A oni w tych starostwach wiecznie bez zmian. Kiedyś to jeszcze paszport wydali, a teraz .... To nie jest sprawiedliwe, drodzy rządzący, aby tych ludzi wprowadzać w takie nastroje. Może dojdzie u nich do załamania. Kiedy już za parę lat kryzys minie i nastąpi wręczanie odznak i odznaczeń, to otrzymają je tylko pracownicy gminnych OPS-ów (jeżeli oczywiście dożyją po tym wszystkim). Zapewne, mimo natłoku obowiązków i wiecznego zabiegania, w starostwach również chętnie zrealizowałyby dodatkowe zadania.

## Fachowcy się marnują

Przecież takie starostwa są świetnie do tego przygotowane. Znając możliwości twórcze urzędów, od ręki można by utworzyć nowe wydziały, jak np. Wydział Realizacji Zadań Wsparcia Rządowego w skrócie WRZWR. Na czele którego stanąłby naczelnik, a w skład wchodziłoby dwóch zastępców naczelnika, dziesięciu inspektorów i dwa stanowiska pomocy administracyjnej (najbardziej obciążone, ale to szczegół).

Poza tym starostwa mają znacznie więcej możliwości niż gminy. Weźmy na przykład powiat wodzisławski.

Ostatnio czytaliśmy o różnicach w cenach węgla oferowanego przez gminy. Mieszkaniec Radoszów (dzielnica Rydułtów) zapłacić musi 1750 zł, zaś mieszkaniec Syryni (gmina Lubomia) 1600 zł. Gdyby sprawą zajęły się starostwa, to byłaby jedna cena.

Mało tego, starosta wodzisławski mógłby kupić np. samochód ciężarowy od ochotników z Rogowa z gminy Gorzyce (w cenie 7000 zł) w celu dowożenia tego węgla. Można by nawet powołać dodatkowego członka zarządu (re-sortowego) ds. WRZWR. Dlaczego wszystko to mają robić gminy?

## Ocieplenie wizerunku, radość urzędników i poczucie dobrze spełnionej misji

Zwróćmy też uwagę na radość mieszkańców i ocieplenie wizerunku tego samorządu. Teraz łatwo jest marudzić, że starostwo wiecznie coś od obywatela chce. I jeszcze każe sobie za to płacić. Chcesz wypis z rejestru gruntów – płac, zaświadczenie o lasach – płac, zarejestrować auto – płac, zezłomować – płac itd. itd. Chcesz wybudować budynek gospodarczy – złoż wniosek, chcesz ocieplić dom – złoż wniosek (mało kto wie, że to też trzeba zgłosić). Od tej zaś pory powiaty rozdawałyby pieniądze. Niektórzy ludzie może nawet dowiedzieliby się, że jest taka instytucja, jak starostwo.

Proszę zwrócić uwagę, jak wiele dobrego mogłoby dla samego wizerunku tej instytucji uczynić zlecenie przez rząd tej właśnie administracji zadań. Wydział finansów przyjmuje wnioski, wydział informacji codziennie informuje o postępie, inny referat wydziału finansowego wydaje pieniądze, wydział organizacyjny dowozi węgiel do domów, a wydział promocji nakleja logo powiatu na każdy worek z węglem albo (jeśli opał jest luzem) rozdaje baloniki, odbłaski i notesiki. A jeśli znalazłby się ktoś z radiowym głosem, to mógłby codziennie podawać w radio informację o postępach „dziś wykonaliśmy 120 proc normy, zrobiliśmy 200 wniosków i przekazaliśmy 30 ton węgla”. Rzecznik konsumentów sprawdzałby jakość tego węgla, a nad wszystkim czuwałby sekretarz, który w sytuacji braku pieniędzy na paliwo dla dobra sprawy, pewnie nawet na rowerze mógłby jeździć od mieszkańca do mieszkańca i doglądać, czy wszystko zostało dobrze zrobione. Można? Można!

Zapomniałem o wydziale transportu, który

mogłoby zaopiekować się wspomnianym już wcześniej Starem z Rogowa. Natomiast wydział zdrowia zorganizowałby badania dla wszystkich odbiorców. Jedynie dla pań kadrowych nie widzę miejsca w tym wszystkim, ale pewnie i dla nich coś by się znalazło.

## Zadanie dla rządzących

Zaczyna się gorący okres wyborczy. Parlamentarzyści będą składać interpelacje i zapytania (oczywiście nie po to, aby nabić statystykę, ale ogólnie jakoś tak dziwnie u niektórych następuje wzrost tych pism w tym czasie). Może napiszcie drodzy parlamentarzyści do premiera, aby nie pomijał administracji powiatowej w całej tej akcji. Oni też za kilka lat chcą dostać medale (no i pewnie podwyżkę). Przy okazji można by wytrącić z rąk malkontentów argument, że powiaty są niepotrzebne i związane są jedynie z upychaniem znajomych na stołki. A idzie kryzys i nie wiadomo, czy ten złośliwy pogląd znowu nie pojawi się w debacie publicznej.

OGŁOSZENIE

## BURMISTRZ MIASTA PSZÓW

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2021 r. Dz. U. poz. 1899 ze zm.) informuje, że w dniu 22 grudnia 2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pszów, a także na stronie internetowej [www.pszow.pl](http://www.pszow.pl) został zamieszczony wykaz nieruchomości obejmującej lokal mieszkalny położony w Pszowie na Os. Tadeusza Kościuszki 27/1 o pow. 40,68m<sup>2</sup> wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, przeznaczonej do zbycia. Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.



## PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny  
art

Racibórz, ul. Solna 7/3  
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9<sup>00</sup> – 17<sup>00</sup>

## WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów  
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



# Pobiegli w towarzyskim biegu, by spalić świąteczne kalorie

**RYDUŁTOWY** 26 grudnia w Rydułtowach odbył się towarzyski, świąteczny bieg na ok 10 km. Trasa obejmowała najbardziej rozświetlone części miasta.

Pamiątkowe, symboliczne medale zrobione przez dzieci, słodkości na zakończenie biegu i trasa obejmująca świąteczne iluminacje Rydułtów. Grupa Run Ry-

dułtowy zorganizowała w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia „świąteczne spalanie kalorii”. – To pierwsza edycja, wyszło to spontanicznie. Są święta, okazja do spotkania się, a że jesteśmy jedną wielką biegową rodziną to chcieliśmy połączyć spalanie kalorii, aktywność i integrację. Trasa plus minus 10 km z tempem dostoso-



Start biegu miał miejsce przy ul. Obywatelskiej, a trasa wiodła m.in. przez Osiedle Karola, Orłowiec, obok tętni i przez rynek

wanym do najwolniejszego zawodnika. Chcemy się zintegrować, porozmawiać, taki luźny trening. W planie mamy odwiedzenie pewnych punktów na mapie Rydułtów, gdzie są świąteczne dekoracje. Na pew-

no Rynek, Osiedle Karola, tętnia, Osiedle Orłowiec itd. – mówił przed biegiem Daniel Urbasik. Start biegu miał miejsce przy budynku siedziby Stowarzyszenia Moje Miasto.

AgaKa



Uczestnicy biegu z grupy RUN Rydułtowy

## Bokser Szymon Skorupa z Pszowa został brązowym medalistą



Szymon Skorupa zdobył trzecie miejsce. Na zdjęciu z rodzicami.

**PSZÓW** Bokser Szymon Skorupa z Pszowa został brązowym medalistą Mistrzostw Polski w Boksie Olimpijskim jakie odbyły się w Zabrzu.

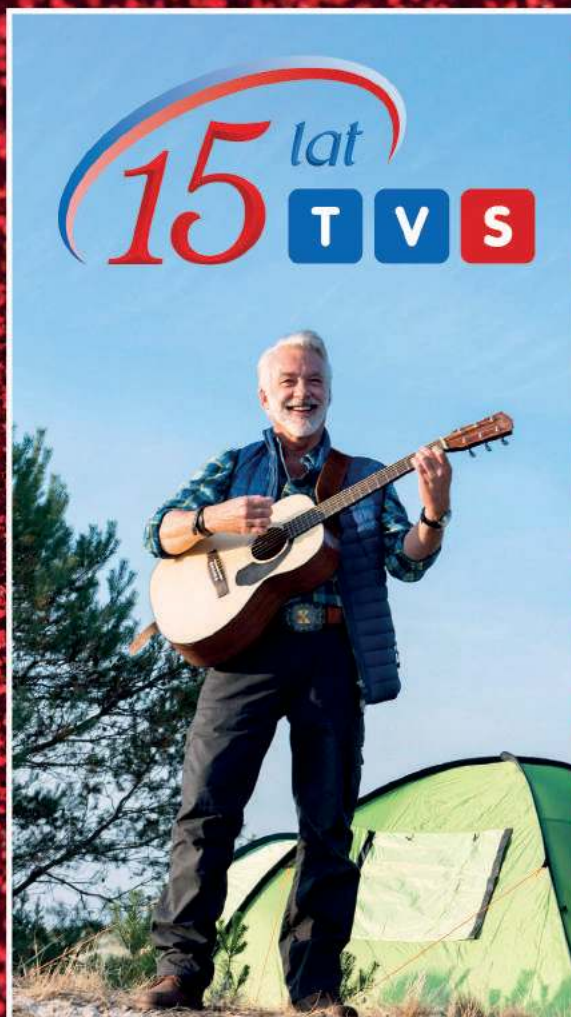
– Do Zabrza zjechali najlepsi pięściarze z całego kraju. W Mistrzostwach wzięło udział 148 pięściarzy z 16 okręgów z całej Polski. Śląski Związek Bokserski był reprezentowany przez 30 zawodników zrzeszonych

w 13 klubach. Tak duża reprezentacja pozwoliła na zdobycie 5 medali mężczyzn – czytamy na stronie pszowskiego magistratu.

Szymon Skorupa, zawodnik KS Wicher Wilchwy, należy do czołówki najlepszych pięściarzy Polskich w kategorii lekkiej do 60 kg. Jest ponadto tegorocznym laureatem nagrody burmistrza miasta za swoje sportowe osiągnięcia. (FK)



**komedie  
romantyczne**



**filmy  
familijne**

Co tydzień inny film w Telewizji TVS! Sobota: 13:30, Niedziela 21:40.

## MOTORYZACJA

## KUPIĘ

• Skup: fiat 125p, 126p, syrena, każdy stan oraz wszystkie części nowe i używane. Dojazd i gotówka od ręki. Tel. 509-486-266.

• Skup aut - złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Tel. 501-011-090.

## MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

## NIERUCHOMOŚCI

## POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę 4-pok. mieszkanie, 80 m kw., po remoncie, żaluzje, poddasze, kotłownia na drewno, słomę, węgiel, 950 zł + media. Kaucja. Krowiarki, tel. 607-356-934.

## POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

## PRACA

## DAM PRACĘ

• **Zatrudnimy na atrakcyjnych warunkach finansowych sprzedawcę do Salonu Meblowego Basztowa w Raciborzu. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie oraz pakiet szkoleń. Tel. 660-620-642. CV na: maciej@arthen.pl.**

## TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

## USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzeziny, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, Mateusz Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129 c, tel. 603-512-269 lub 32-456-22-60.

## USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarckich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Remonty wewnętrzne, zewnętrzne. Adaptacja strychów, karton gips, kafelkowanie, montaż okien, drzwi. Tel. 609-021-071.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

## ZDROWIE

## KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1. Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

## LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badania tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

## OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los



www.owczarki.eu

**Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:**

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o.  
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A  
47-400 Racibórz  
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00  
**Tel. 32 415 47 27**

**lub naszą stronę w Internecie: [ogloszenia.nowiny.pl](http://ogloszenia.nowiny.pl)**

## CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

|                             |                         |                       |                            |                     |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 15 zł       | • nieruchomości – 15 zł | • podaruję – 10 zł    | • transport – 15 zł        | • usługi – 15 zł    |
| • biznes – 15 zł            | • matrymonialne – 10 zł | • zguby – 10 zł       | • turystyka – 15 zł        | • wróżby – 15 zł    |
| • gastronomia – 15 zł       | • nauka – 10 zł         | • praca – 15 zł       | • noclegi – 15 zł          | • zdrowie – 15 zł   |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • różne – 10 zł         | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

# za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

## POGRUBIENIE\*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

## RAMKA\*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

## KONTRA\*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

## APLA\*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

## KOLOR\*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

\* Czcionka niebieska

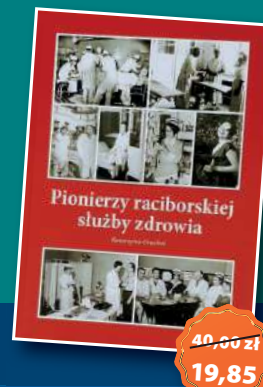
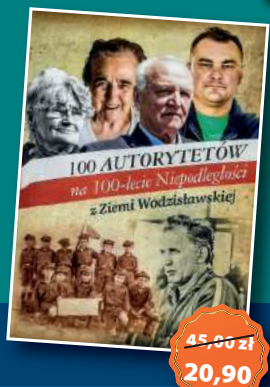
\* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

## Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

[www.sklep.nowiny.pl](http://www.sklep.nowiny.pl) lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

## SKLEP nowiny.pl



**nowiny**  
WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27  
Nakład: 4000 egz.; e-mail: [nw@nowiny.pl](mailto:nw@nowiny.pl); <http://nowiny.pl>  
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – [s.kamczyk@nowiny.pl](mailto:s.kamczyk@nowiny.pl), tel. 662 059 171  
Reklama: Joanna Janik – [j.janik@nowiny.pl](mailto:j.janik@nowiny.pl), tel. 606 698 903

Dziennikarze:  
Agata Paszek – [a.paszek@nowiny.pl](mailto:a.paszek@nowiny.pl), tel. 666 023 150,  
Justyna Koniszewska – [j.koniszewska@nowiny.pl](mailto:j.koniszewska@nowiny.pl), tel. 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – [a.subocz@nowiny.pl](mailto:a.subocz@nowiny.pl)  
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, [portal@nowiny.pl](mailto:portal@nowiny.pl)  
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.  
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca: Izba Wydawców Prasy  
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych  
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec  
© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone  
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Witajcie! Nazywam się Wiktoria Hanka. Urodziłam się 20.12. o godz. 10.35. Ważyłam 3270 g i mierzyłam 54 cm. Moimi rodzicami są Dorota i Piotr z Borucina.



Witaj świecie! Nazywam się Wiktor Wasilewski i urodziłem się 22.12. o godz. 7.35. Ważyłem 3750 g i mierzyłem 59 cm. Moimi rodzicami są Katarzyna i Kamil z Pawłowic. W domu czeka na mnie starszy brat, Miłosz.

Na zdjęciu słodko śpi Jaś Orliński. Jaś urodził się 24.12 o godz. 22.25. Ważył 3440 g i mierzył 55 cm. Jego rodzicami są Patrycja i Rafał z Żor.



Cześć! Nazywam się Milena Wigłasz. Urodziłam się 21.12. o godz. 9.36. Ważyłam 3290 g i mierzyłam 54 cm. Moimi rodzicami są Beata i Marcin ze Skoczowa.

Koło mamusi na łóżku leży sobie i smacznie śpi Zuzia Kołodziej. Zuzia urodziła się 17.12 o godz. 20.55. Ważyła 2960 g i mierzyła 51 cm. Jej rodzicami są Iza i Krzysztof z Wodzisławia Śląskiego.



Na zdjęciu słodko śpi Ignasz Kiszło. Urodził się 19.12. o godz. 14.05. Ważył 3190 g i mierzył 53 cm. Jego rodzicami są Dominika i Filip z Cieszyna. W domu na Ignasia czeka starszy braciszek Wiktor.

Mała Wandzia Fiołka urodziła się 25.12 o godz. 17.17. Ważyła 3800 g i mierzyła 57 cm. Jej rodzicami są Izabella i Michał z Wodzisławia Śląskiego.



Cześć! Nazywam się Mikołaj Kwiaton. Urodziłem się w Wigilię, 24.12 o godz. 1.40. Ważyłem 3140 g i mierzyłem 54 cm. Moimi rodzicami są Dominika i Rafał z Olzy.

Na zdjęciu słodko śpi Kaja Szkaradek. Kaja urodziła się 19.12 o godz. 8.50. Ważyła 3740 g i mierzyła 55 cm. Jej rodzicami są Karolina i Mateusz z Wodzisławia Śląskiego. Kaja poznała już starszą siostrę, Zosię.



Witajcie wszyscy! Nazywam się Zosia Chudek i urodziłam się 13.12. o godz. 2.00. Ważyłam 2770 g i mierzyłam 50 cm. Moimi rodzicami są Kasia i Mariusz z Pszowa.

Nikodem jest naszym rekordzistą, bo na zdjęcie do gazety trafił mając... raptem 2 godziny. Nikoś urodził się 19.12 o godz. 11.20. Ważył 2770 g i mierzył 51 cm. Jego rodzicami są Justyna i Szymon z Dzięgielowa koło Cieszyna. Nikoś ma trójkę starszego rodzeństwa: brata Beniamina i dwie siostry, Sarę i Noemi.



Poznajcie Miłosza Czaikę. Miłosz urodził się 19.12 o godz. 22.16. Ważył 2710 g i mierzył 54 cm. Jego rodzicami są Sandra i Dawid z Czyżowic. W domu na Miłosza czeka starszy brat Igor.

